Nr. 8. Kraków, Sobota 11 Stycznia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Szkolnictwo ludowe Galicyi w r. szk. 1894/5.

I.

Pierwszy rzut oka na przedłożone obecnie Sejmowi sprawozdanie Rady szkolnej o szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich w roku ubiegłym, bardzo pesymistycznie usposobić musi czytelnika. Stan oświaty ludowej, względnie do istniejących potrzeb, nietylko nie podnosi się u nas, lecz cyfrowo przedstawia się z każdym rokiem gorzej. Rzecz to bardzo naturalna. Liczba ludności, a z nią liczba dzieci, obowiązanych uczęszczać do szkoły, zwiększa się z rokiem każdym; *status quo* mógłby więc nastąpić w rozwoju szkolnictwa ludowego tylko wtedy, gdyby dla tej, zwiększającej się z każdym rokiem liczby dzieci, w wiek szkolny wchodzących, znalazła się dostateczna liczba szkół i nauczycieli. Tak jednak nie jest. Liczba szkół zorganizowanych, a nieczynnych, zwiększa się z każdym rokiem, gdy właściwie znikać powinna. Następstwem tego być musi, że nietylko całe zastępy młodych pokoleń, przekazane nam przez poprzednie lata w dziale *passywów* nauki szkolnej, nie zmniejszają się, bo im nie dano szkół nowych i nauczycieli w dostatecznej liczbie, lecz przyłączają się do nich każdego roku nowe zastępy towarzyszów ciemnoty, dzieci wchodzących w wiek szkolny, a z braku szkół i nauczycieli skazanych na analfabetyzm. Jakkolwiek więc każdego roku zwiększa się ogólna liczba dzieci uczęszczających do szkół ludowych, jakkolwiek zwiększa się liczba klas i nauczycieli — to właśnie dlatego, że to zwiększenie jest niesłychanie małe i nietylko nie pokrywa starych braków, lecz nie wystarcza na pokrycie, że się tak wyrazimy, potrzeb bieżących, to jest corocznego przyrostu ludności, — właśnie dlatego, powiadamy, liczba analfabetów zmniejszać się może jedynie i wyłącznie względnie do stanu z lat poprzednich, lecz w stosunku do ogólnej liczby ludności z lat bieżących musi procentowo wzrastać.

Wprawdzie Rada szkolna do tego ostatecznego wniosku nie dochodzi, bo wreszcie kreślenie stanu oświaty w kraju nie jest zadaniem jej [illegible] [illegible] przedstawienie stanu szkolnictwa ludowego z roku ubiegłego, [illegible] na podstawie przytoczonych w tem sprawozdaniu dat statystycznych do wniosku tego dojść tak łatwo, że my go milczeniem pominąć nie możemy.

Bo spojrzyjmy tylko na tabelę, zamieszczoną na str. 10-tej tegorocznego sprawozdania Rady szkolnej. Mamy tutaj wykaz dzieci (płci obojga), będących w wieku szkolnym (w roku szk. 1894/5), w całym kraju, a liczba ta wynosi 1,055.984, i liczbę dzieci uczęszczających faktycznie do szkoły, a liczba ta wynosi 666.116, to znaczy, że 389.868 dzieci nie pobierało [illegible] nauki. Atoli liczby te zebrała Rada [illegible] jedynie z tych gmin, które bądź to mają [illegible] szkoły ludowe, bądź należą do pewnych okręgów szkolnych, jednem słowem z gmin, w których obowiązuje przymus szkolny, chociaż, z braku sił nauczycielskich, wykonanym być nie może. Gorzej bez porównania przedstawi się sytuacya, jeżeli za podstawę weźmiemy ogólną liczbę ludności. Otóż, wedle ostatniego spisu ludności z r. 1890, wynosiła liczba dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej, 1.351.650, więc już w stosunku do tej liczby ilość dzieci, nie pobierających nauki szkolnej, względnie do wykazanej w obecnem sprawozdaniu Rady szkolnej, podwoi się prawie, bo wyniesie 685.534.

Atoli i ta liczba jest jeszcze za małą, bo przecież przez lat 4 musiała się zwiększyć liczba ludności, a z nią liczba dzieci w wieku szkolnym. Biorąc więc za podstawę wzrost ludności od r. 1880 do r. 1890, doszła liczba dzieci w wieku szkolnym w r. 1894, wedle obliczeń samej Rady szkolnej, co najmniej do 1,410.000. Ponieważ zaś w roku zeszłym pobierało wogóle naukę w szkołach ludowych 666.116 dzieci, więc **744.000** dzieci w wieku szkolnym nie uczęszczało wcale do szkoły, — to znaczy, że w roku ubiegłym ani połowa dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej, faktycznie z niej nie korzystała.

W tem zaś, że liczba szkół nieczynnych z braku nauczycieli zwiększała się z każdym rokiem (w ostatnich trzech latach wynosiła ona: 542,594 i 609), otrzymujemy z jednej strony stwierdzenie wniosku naszego, wysnutego powyżej z dat statystycznych, że liczba dzieci nie pobierających nauki szkolnej, w ostatnich czterech latach wzrastała stale, aż doszła do 744.000, — z drugiej strony znajdujemy w tym fakcie wytłómaczenie i uzasadnienie naszego wniosku.

Jeżeli więc na początku naszego artykułu wypowiedzieliśmy zdanie, że w obecnym stanie oświaty ludowej, liczba analfabetów w stosunku do liczby ludności musiała się zwiększyć w ostatnich czterech latach, to twierdzenie nasze udowodniliśmy powyższem zestawieniem liczbowem aż nadto, niestety, jasno, chociaż urzędowych cyfr statystycznych z ostatnich lat czterech nie mamy.

W rozwoju oświaty ludowej kraju naszego sprawdziło się tedy zdanie poety niemieckiego: „*Wer nicht vorwärts kommt, der kommt zurücke*“. Kto nie postępuje naprzód, ten cofa się wstecz, — i cofamy się rzeczywiście w wykonywaniu jednego z najważniejszych naszych zadań narodowych.

Sprawy sejmowe.

Ze Lwowa piszą nam d. 9 bm.

(:) „Klub ruski“, pod przewodnictwem p. Barwińskiego, postanowił wystąpić ze stanowczemi wnioskami, zdążającemi do rozszerzenia praw języka ruskiego w życiu publicznem kraju. Na poufnem posiedzeniu tego klubu, które się odbyło w czasie świąt, postanowiono zażądać, aby nauka języka ruskiego była obowiązkową we wszystkich szkołach publicznych wschodniej części kraju. Drugi wniosek ma zmierzać do tego, aby każdy urzędnik rządowy czy też autonomiczny, jeżeli sprawuje swoją czynność w miejscowości o mięszanem zaludnieniu, obowiązkowo władał w mowie i piśmie językiem ruskim równie, jak polskim.

W kwestyi reformy wyborczej doniosło *Słowo Polskie*, iż prawdopodobnie nie wejdzie ona pod obrady na obecnej sesyi. Przypuszczenie to nasunął niewątpliwie stan prac w łonie „Polskiego klubu demokratycznego“, który wśród klubów sejmowych najbardziej jest powołany do poruszenia tej sprawy i najbardziej do tego się poczuwał. Klub ten zamierza wystąpić z projektem, obejmującym całość kwestyi wyborczej, natomiast niechętnie widziałby częściowe jej przeprowadzenie. Ponieważ badanie kwestyi, wyrównywanie różnic, jakie muszą istnieć w każdym klubie, wreszcie układanie projektu ustawy, wymaga sporo czasu, wszystko to zatem nie pozwala rokować nadziei, aby w obecnej sesyi, która najdalej do d. 10 lutego przeciągnąć się może, pojawił się wniosek o zmianę reformy wyborczej, chybaby inny z klubów sejmowych go postawił. Wbrew zaznaczonemu powyżej usposobieniu „klubu demokratycznego“ *Słowo* przypuszcza, iż częściowe załatwienie tej kwestyi stanie się faktem wskutek petycyj Rad miejskich Lwowa i Krakowa o pomnożenie liczby posłów z miast.

„Klub ludowy“ odbywa ciągłe narady w swem łonie, przygotowuje liczne wnioski i interpelacye, a nadto wziął udział w obradach „Rady naczelnej“ stronnictwa, która odbyła w ostatnich dniach dwa posiedzenia. Z wniesionych już do Sejmu projektów trzy wywołują niezadowolenie wśród posłów ludowych i prawdopodobnie spotkają się z ostrą ich krytyką. W pierwszym rzędzie będzie ich miał przeciw sobie projekt gmin zbiorowych, którego upiór powstał z grobu, gdzie zażywał zasłużonego spoczynku, a powstał dzięki posłowi Dunajewskiemu.

Drugie miejsce po nim należy się rządowemu projektowi ustawy łowieckiej, którego każdy punkt mierzy nieprzyjaźnie w interesa ludu, przy każdym więc punkcie pojawią się poprawki posłów ludowych, które, jeśli zostaną przyjęte, z gruntu zmienią fizyognomię projektu.

Trzecim wreszcie ustawodawczym projektem, który wywołuje krytykę wśród posłów ludowych, jest wniosek posła Fruchtmana, a więc „polskiego klubu demokratycznego“, w sprawie pisarzy gminnych. Zdaniem „klubu ludowego“ projekt ten złemu nie zapobiega, a dla gmin stanie się wielkim ciężarem, co więcej zaś, skrępuje bardzo autonomiczną ich swobodę. W tej więc zapewne sprawie dwa sprzymierzone kluby pójdą osobno [illegible] na ich [illegible] stosunki wpływu [illegible].

Sejm krajowy.

Po odpowiedziach komisarza rządowego na interpelacye, o czem doniosły telegramy, z porządku dziennego poseł Wójcik poparł krótkiemi słowy swój wniosek o przyspieszenie obwałowania Wisły na lewym brzegu od Podgórza do Niepołomic. Lasy wycięte. Góry ogołocone. Co roku niemal gwałtowne powodzie niszczą ludność. Zapomogi dla niej są śmiesznością: parę funtów soli, parę kwart kaszy i kilka paczek zapałek! Środkami takiemi nikt nie uratuje od ekonomicznego upadku włościaństwa. Regulacye rzek są naglącą rzeczą, ale trzeba je racyonalnie przeprowadzać. — Obwałowanie tylko jednego brzegu naraża ludność drugiego. Biuro melioracyjne Wydziału krajowego ułożyło już projekt obwałowania, chodzi o to, aby ono mogło przyjść do skutku w r. b. Wnioskodawca zwraca się tedy z prośbą do komisyi gospodarstwa krajowego o przychylne i spieszne załatwienie sprawy.

P. Abancourt uzasadniał w pierwszem czytaniu wniosek następujący:

Wzywa się rząd, ażeby: 1) w czasie jak najbliższym wniósł w Radzie państwa ustawę, zmieniającą postanowienia §. 21 rozporządzenia ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 3 lipca 1854 (D. p. p. 169) i §. 2 rozporządzenia tychże ministerstw z 28 września 1858 (D. p. p. 166) w ten sposób, iż znosi się opłatę za doręczenia sądowe w kwocie po 17 i pół ct. dotychczas pobieraną, i że doręczenia sądowe w sprawach cywilnych uskuteczniane być mają bezpłatnie; 2) równocześnie wniósł ustawę, zmieniającą postanowienia § 380 procedury karnej w ten sposób, iż skargi w sprawach karnych o przekroczenie z § 487 do 497 u. k. mają być zaopatrywane odpowiednim stemplem w drodze rozporządzenia ustanowić się mającym i że dochodem tych opłat stemplowych mają być pokrywane wydatki na utrzymywanie posłańców sądowych.

Wnioskodawca w trafnym, na doświadczeniu sędziowskiem opartym wywodzie przedstawił uciążliwość tych opłat dla ludu, równających się przeciętnemu, dziennemu zarobkowi włościanina i oddających go nieraz w ręce lichwiarskie. Dochód z pobieranych dotąd opłat wynosi około 200.000 złr. rocznie. Zmiana proponowana przez mowcę obniży znacznie ten tak ciężki podatek, płacony przez najuboższą ludność. — Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Z kolei p. Fruchtman motywował wniosek o uchwalenie po raz trzeci ustawy o pisarzach gminnych, która już dwukrotnie przez rząd odrzuconą została. — Przekazano komisyi gminnej.

W dłuższem przemówieniu p. Żardecki uzasadniał wniosek o zmianę ustawy drogowej na następujących podstawach: 1) Prestacye w naturze znosi się w zupełności. 2) Do budowy i utrzymania dróg gminnych przyczyniać się ma tak gmina, jak również i obszar dworski, opłatą w gotowych pieniądzach. 3) Gmina i obszar dworski płacą należytość rozłożoną równomiernie, jako dodatek do podatków bezpośrednich. 4) Przypadającą zapłatę w gotowiźnie wolno będzie odrobić w naturze i w tym celu Rada powiatowa oznaczy corocznie wartość dnia roboczego. 5) Obowiązek obszarów dworskich wydawania materyału drzewnego, o ile przeciętna wartość tegoż nie przewyższa w ciągu roku 5% dodatków do opłacanych przez obszar dworski podatków bezpośrednich, znosi się w zupełności. 6) Budowa i utrzymanie mostów należą pod bezpośredni zarząd Wydziału powiatowego. 7) Fundusz powiatowy dróg gminnych powstaje z dodatków do podatków, nałożonych przez Radę powiatową.

W dalszym ciągu p. Skałkowski motywował wniosek w sprawie przywileju Banku austro-węgierskiego, który, jak wiadomo, kończy się z dniem 31 grudnia 1897 r. Wobec potężnego wpływu, jaki wywiera Bank, wyposażony przywilejem emisyi not bankowych, na stosunki ekonomiczne, korzystać należy ze sposobności, którą nastręczają rokowania o odnowienie przywileju bankowego, i żądać takich zmian w statutach i organizacyi Banku, jakie w interesie normalnego ukształtowania i rozwoju stosunków kredytowych kraju naszego są pożądane. Z tych powodów podpisani wnoszą wezwanie do rządu:

1) aby zapewniony został rządowi stanowczy wpływ na wykonanie postanowień statutu, tudzież ingerencya w zarządzie centralnym Banku (*Geschäftsleitung*) w tym celu, aby uprawnione potrzeby kredytowe wszystkich krajów monarchii należycie były uwzględnione;

2) aby w postanowieniach statutowych o głównem kierownictwie i kontroli interesów bankowych, które sprawuje obecnie Rada generalna, zastrzeżony został taki skład tego naczelnego organu administracyi Banku, któryby umożliwił zastępywanie interesów i potrzeb kredytowych naszego kraju przez osoby z naszemi stosunkami obeznane;

3) aby interesy rolnictwa i przemysłu rolniczego zostały należycie uwzględnione w dziale kredytu wekslowego, przez Bank udzielanego, tudzież aby zawodowym reprezentacyom rolników przyznano stosowny wpływ na nominacyę cenzorów.

Wreszcie p. Krzysztofowicz popierał w dłuższem przemówieniu wniosek w sprawie podniesienia nauki rolnictwa: Poleca się Wydziałowi krajowemu, 1) aby przeprowadził organizacyę nauki wędrownej i ujął ją w pewien system tak, aby nauczyciele wędrowni krajowi i wyznaczani przez poszczególne towarzystwa gospodarcze działać mogli podług programu z góry postanowionego i aby w tym celu zwoływał corocznie konferencye dla ułożenia szczegółowego planu czynności tak dla nauczycieli wędrownych, jak też lustratorów gospodarstw włościańskich; 2) aby wziął pod rozwagę i ewentualnie w życie wprowadził kursa z różnych działów rolnictwa, mianowicie kursa wakacyjne dla nauczycieli ludowych; 3) aby wszedł w rokowania z rządem co do ponoszenia kosztów urządzenia kursów specyalnych. Wniosek przekazano komisyi gospodarstwa krajowego.

Wybory do komisyi emigracyjnej odroczono do następnego posiedzenia. Mimo wezwania ze strony marszałka sprawozdań komisyjnych żadnych jeszcze nie przygotowano. Marszałek wezwanie powtórzył.

Udzielono w końcu koncesyj do pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych: chrzanowsko-oświęcimskiej, trzebińsko-[illegible]; z Chrzanowa do Alwernii; z Jaworzna do Wysokiego Brzegu; wrocławskiej z Chrzanowa do Jaworzna; Gliniany-Zadwórze; ze Stradcza do Mszany; Rawa-Uhnów; Ujście Biskupie-Jezierzany, oraz koncesyj do popierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych: Rudnik-Tarnogóra; Nisko-Ulanów-Rudnik; mostu należącego do publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu; drogi gminnej Dżuryn Bazar, Grzymałów-Touste, od przewozu przez rzekę Bug w Ulwówku i od przewozów przez rzekę Dunajec w Bobrownikach i Gumniskach, tudzież od mostu na rzece Dniestrze w Spasie.

Liczba petycyj doszła do 214.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, odczytano interpelacye: posła Krempy z zażaleniem na praktyki starostw z wydzierżawieniem prawa polowania, posła Styły, domagającą się zniesienia dotychczasowych nadużyć

WYSTAWA KONKURSOWA.

(Z Krakowskiej Wystawy Sztuk Pięknych).

Wobec dokonanego wyboru przez sędziów konkursowych prac, zasługujących, ich zdaniem, na otrzymanie nagród, pozostaje każdemu otwarte pole do osądzenia obrazów, z pomiędzy których tego wyroku dokonano, a pośrednio i samego [illegible] wydanego niewątpliwie na podstawie [illegible] tego zdania i szczerego przekonania.

P. Sta[illegible] otrzymał, jak wiadomo, za „Jasną Górę“ [illegible] przyznaną przez *jury*, złożone z artystów, [illegible] wybrane przez biorących udział w konkursie. Wynik ten jest do pewnego stopnia niespodzianką — nie dla tego, aby powyższy obraz wcale na wyróżnienie nie zasługiwał, lecz z tego powodu, iż były od niego lepsze, a następnie z racyi właściwego artyście sposobu malowania, który jest tak odrębny, że jeszcze niedawno trudno było wielu osobom z nim się pogodzić. Sprawiedliwość przyznać każe, że p. S., znany oddawna jako pomysłowy kompozytor, zrobił w ostatnim obrazie znakomity postęp pod względem techniki malarskiej. Nie tracąc nic na oryginalności, potrafił nagiąć swój pendzel do oddania natury w sposób, więcej niż zwykle, zgodny z rzeczywistością. Na krańcu horyzontu daje się spostrzegać kościół Jasnogórski. Gromada pielgrzymów, grupująca się koło wieśniaka, niosącego chorągiew, pod wpływem uniesienia religijnego wita cudowne miejsce. Pomysł, jak widzimy, jest bardzo sympatyczny, kompozycya zaś prawie bez zarzutu. Co do samego malowania, to możnaby nie zgodzić się na nienaturalny w kolorze teren, bo całkowicie zasypany kwiatami wszelkich możliwych kolorów i robiący raczej wrażenie dywanu, [illegible] pola. Największą zasługą „Jasnej Góry“ jest to, że przebija z niej pewna świeżość w pomyśle, która sprawia, że płótno, mimo usterek, jakie posiada, wpada w oko i zatrzymuje dłużej przy sobie widza, niż niejeden obraz staranniej od niej wykonany.

Drugim laureatem jest p. Piotrowski, który otrzymał pierwszą nagrodę (przyznaną przez członków dyrekcyi Towarzystwa) za obraz zatytułowany „Spotkanie“. Pod względem malowania obrazek ten jest doskonały, czego w odniesieniu do kompozycyi powiedzieć się nie da. Naprzeciw siebie stoją, w rodzaju górskiego wąwozu, strażnik leśny, o ile z ubioru wnioskować można, i pasterka w wiejskiem ubraniu, strzegąca kilku kóz, skubiących drobną trawkę. Mieliśmy sposobność słyszeć komentarz pewnego nader domyślnego znawcy do tej kompozycyi: zdaniem jego, owa pastuszka nie jest zwykłą Kasią, lub Marysią, jestto zjawisko nadprzyrodzone, którego objawieniem leśny jest przerażony. Ma tego dowodzić ruch jego figury i gest ręki, który, mówiąc nawiasem, może także zupełnie co innego wyrażać, a oprócz tego pies, który warcząc, cofa się przed tą, niby nadziemską postacią. Musieli zapewne coś podobnego przypuszczać sędziowie konkursowi, skoro temu obrazowi przyznali pierwszą nagrodę, pomijając n. p. obraz takiego Kozakiewicza, o którym będzie niżej mowa. Jeszcze dotąd panuje powszechne przekonanie, że na dobry obraz składają się: dobre malowanie i dobra, jasno tłómacząca się kompozycya, nie potrzebująca żadnych komentarzy. W tym tylko więc razie spodziewać się winien każdy obraz wyróżnienia wśród innych, gdy obydwu powyższym warunkom zadość czyni. Ponieważ motywa wyroku nie są znane, wolno domyślać się, że dla sędziów z łona dyrekcyi obraz p. P. warunki te posiada, będąc dla szerszej publiczności ze względu na swą treść zagadkowym.

Drugą nagrodę dyrekcyi otrzymał p. Hirszenberg za obraz pod tytułem „Sobotnia Siesta“, o którym mieliśmy sposobność już poprzednio na tem miejscu pisać. Do pochwał wówczas wyrażonych nie mamy nic do dodania, zwrócić jedynie musimy uwagę na nieformalność, jaka zaszła przy dopuszczeniu go do konkursu, którego warunkiem było przecież, aby obraz, mający ubiegać się o nagrodę, nie był poprzednio na wystawie krakowskiej, a jednak „Siesta“ p. H. była przez kilka tygodni przed otwarciem wystawy konkursowej w Sukiennicach wystawioną.

Brak miejsca nie pozwala nam każdemu z reszty konkurujących poświęcić osobnej wzmianki; zmuszeni tedy jesteśmy ograniczyć się do prac najwybitniejszych.

Pierwsze miejsce nietylko między nienagrodzonymi, ale w ogóle na całej wystawie konkursowej należałoby się p. Kozakiewiczowi za jego obraz „Do sądu“. Z kaźni wyprowadzają żołnierze moskiewscy powstańca, którego dwaj towarzysze niedoli może, albo wcale już nie ujrzą, albo też zobaczą skrwawionego od razów, jakich wończas nie szczędzono przy indagacyach. Pomijając nawet kompozycyę, porywającą swym tragicznym nastrojem, każdemu zaimponować musi technika, dzięki której na wszystkich twarzach czytamy uczucia chwili odpowiednie. Najdrobniejszy nawet szczegół dostrojony jest do całości, utrzymanej pod względem koloru w ponurym tonie, dobrze licującym ze smutną treścią obrazu, a którego wartości bynajmniej nie obniża to, że nagrodzonym nie został.

O obrazie „Odwiedziny kwestarza“, malowanym przez p. Saskiego, pisaliśmy w sprawozdaniu z zeszłorocznej wystawy w szkole Sztuk Pięknych. Teraz mamy to tylko do nadmienienia, że przez ostateczne wykończenie obraz ten zyskał znakomicie na wartości i że w danym razie byłby bardzo odpowiednim do reprodukcyi na premię. Jasny, czysty kolor stanowi niemałą zasługę malowania p. S., któremu należałoby życzyć, aby rysunkowi więcej poświęcał starania. Uniknąłby wtedy podobnych błędów, jak stosunek wielkości rąk do nóg kwestarza, lub jak głowa dziecka, nie mająca zupełnie rysów dziecięcych.

Wybitny talent i poważny zapas umiejętności malarskiej posiada p. Kazanowska. Artystka ta dała dwa obrazy: „W warzywnym ogrodzie“ i „Ofiarę“. Pierwszy z nich malowany jest wyśmienicie i gdyby nie pospolitość tematu, mógłby być zaliczony do rzędu interesujących obrazów rodzajowych, drugi zaś, choć rozmiarami mniejszy, robi daleko przyjemniejsze wrażenie. Młoda wieśniaczka, stosownie do zwyczaju, panującego u naszego ludu w wielu okolicach, zawiesza na krzyżu przydrożnym koszulkę swego dziecka, chcąc dlań wyprosić zdrowie. I sama postać wierzącej matki i pejzaż w tle i niebo, malowane są swobodnie, a prawdziwie.

P. Gersona wielkie płótno, przedstawiające „Wjazd Kazimierza Sprawiedliwego do Krakowa“, zalicza się do tego rodzaju obrazów, które tylko wtedy rachować mogą na powodzenie, jeśli są *en maître* malowane, boć każdy wjazd, jako uroczystość, że tak wyrazić się można, czysto dekoracyjna, obliczona na efekt zewnętrzny, tylko wtedy zainteresować jest w stanie, gdy oddana jest z całą pełnią ruchu i świetności barw, jaka, szczególniej w wiekach średnich, przy tego rodzaju okolicznościach spostrzedz zapewne się dawała. Mimo dobrych chęci, obraz p. G. warunkom tym nie odpowiada pod względem kolorystycznym i kompozycyjnym, a co do rysunku, nie może najskromniejszych nawet wymagań zadowolić. Olbrzymie n. p. ręce starca, umieszczonego na pierwszym planie, zresztą same dla siebie dobrze malowane, rzucają się odrazu w oko, zarówno jak sztywna, w nienaturalnym ruchu dziewczyna, wyciągająca ręce do wjeżdżającego Kazimierza.

Na naszej Wystawie dotąd nieznanym był p. Mazurowski — a szkoda! — jest on bowiem jednym z niewielu w dość licznej rzeszy artystów polskich, poświęcających się malowaniu koni, co swój zawód seryo traktują. „Kto kogo zwycięży?“, obrazek, którym p. M. dał się u nas poznać, przedstawia polskiego ułana w walce z Kozakiem. Doskonale pochwycone ruchy koni i ludzi dowodzą, że p. M. nie zadawalnia się pobieżnem przypatrywaniem się naturze, lub posługiwaniem się, a właściwie kopiowaniem momentalnych fotografij, co niektórym jego kolegom zbyt często się zdarza.

W obrazach p. Alchimowicza obok doskonałych rzeczy spotyka się prawie zawsze coś, co „nie jest dociągniętem“, jak mówią malarze, i co psuje efekt całości. Kompozycya, zatytułowana „Z niedalekiej przeszłości“ (o jakiej „przeszłości“ tu mowa — łatwo się domyśleć!), ma wszelkie dane ku temu, aby wywołać niezwykłe wrażenie, a jednak... nie wywołuje go wcale. W głębi doskonale namalowanego lasu spostrzegamy dopalającą się chatę, grozą przejmujący, napół zwęglony, trup młodej kobiety leży wśród zgliszczy, a przerażony tym widokiem leśnik, zapewne jej mąż, stoi, przypatrując się tej zamordowanej z rozpaczą. Otóż ten chłop jest tak niedostrojony do sytuacyi, tak teatralny w swej pozie, że zamiast współczucia obudza niesmak w patrzącym i żal, iż artysta popsuł tak dobry pomysł.

Nie bez talentu jest p. Biernacka. Jej „Kalina“ (skomponowana jako tryptyk) ma dużo poezyi i prawdziwie malarskiego zacięcia w krajobrazie.

„Przejście Wilii przez Napoleona“, nadesłane przez p. Chełmińskiego, daje dobry przykład, ile nieraz artyści marnują czasu i trudów, aby namalować obraz, nie mający wcale wartości. Zdarza się to szczególniej wtedy, gdy malarz bierze się do jakiegoś tematu na zimno, bez szczypty artystycznego zapału. Obraz p. Ch. wydaje się zbiorem maryonetek, nie ludzi, ułani tacy są tam wymuskani i ładnie ubrani,

w zakazywaniu wieców ludowych, i posła Bojki o ukróceniu agitatorskiej działalności funkcyonaryuszów autonomicznych po powiatach.

P. Kramarczyk (ze związku chłopskiego) złożył do laski wniosek o zniesienie notaryatów, a natomiast ustanowienie po jednym adjunkcie więcej przy każdym sądzie dla załatwienia spraw spadkowych, robienia kontraktów, wygotowania intabulacyj i ekstabulacyj i t. p.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku Dunajewskiego o gminach okręgowych, sprawozdanie komisyi gosp. kraj. o szkole rolniczej w Czernichowie, sprawozdanie wyborów poselskich, koncesye mytnicze i wybór komisyi emigracyjnej.

Z Sejmu czeskiego.

Kwestya, w jakim stosunku mają być w komisyach sejmowych reprezentowane trzy wielkie stronnictwa Sejmu czeskiego, wywołała ostre starcie na wczorajszem posiedzeniu Izby. Wszelkie usiłowania, aby doprowadzić do porozumienia, spełzły na niczem i każde ze stronnictw wystąpiło z odrębnym wnioskiem. W toku dyskusyi p. Iro, należący do stronnictwa narodowców niemieckich, wywołał skandaliczne zajście. W głosowaniu rozstrzygnęli sprawę reprezentanci wielkiej własności, których wniosek przeszedł. Przebieg posiedzenia był następujący:

Na porządku dziennym był wybór komisyi budżetowej. Dr. Engel wyraził żal, że nie udało się doprowadzić do kompromisu. Żądanie Młodoczechów, aby w każdej komisyi mieli o jeden mandat więcej, niż każde stronnictwo, nie jest niesprawiedliwem, ponieważ odpowiada zupełnie stosunkom. Mowca wnosi, aby komisya składała się z 22 członków, z których kurya miast wybrałaby 8, a kurya wielkiej własności i kurya włościańska po 7.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił dr. Russ, ponieważ nie rozchodzi się tu tyle o liczbę mandatów, ile o zasadę, której wyrazem jest wniosek młodoczeski. Wniosek ten zmierza, zdaniem mowcy, do poniżenia Niemców. Mowca wnosi, aby komisye wybierano z całego Sejmu.

Hr. Bonquoy przedstawia imieniem posłów wielkiej własności wniosek pośredni, aby komisya składała się z 24 członków, z których cała Izba wybierałaby 12, a każda z kuryj po 4.

Namiestnik hr. Thun przemawia za życzeniem Niemców, aby przyznać im równą liczbę mandatów, jak każdemu innemu stronnictwu.

P. Herold popiera wniosek młodoczeski i reprezentantom wielkiej własności radzi, aby nie przybierali roli pośrednika, gdyż łatwo może stać się, że oba narodowe stronnictwa połączą się przeciw nim. Wielka własność powinna stanąć jasno i raz na zawsze po stronie Czechów.

P. Bareuther nazywa wniosek młodoczeski prowokacyą.

Przeciw temu wyrażeniu protestuje p. Kramarz, który twierdzi następnie, że obecnie niema najmniejszej nadziei, aby pomiędzy obu narodowościami przyszło do zgody. Ponieważ p. Russ zaznaczył, że Niemcy mogą opuścić Sejm, przeto mowca odpowiada mu „nie zatrzymujemy was".

P. Iro oświadcza się za wnioskiem p. Russa, zastrzega się jednak przeciw wyrażeniu tego wnioskodawcy, że obie narodowości mają równą wartość, „gdyż naród niemiecki wskutek swego historycznego i cywilizacyjnego rozwoju..." Resztę słów zagłuszyli Młodoczesi, którzy obstąpili mowcę, domagając się odwołania poprzednich słów. Mowcy wydarto notatki i rozrzucono po sali. Nawoływania marszałka nie uśmierzyły burzy i uciszyło się dopiero wtedy, gdy p. Iro oświadczył: „Skoro w czeskim Sejmie nie wolno wypowiadać zapatrywań niemiecko-narodowych, przeto wobec takiego teroryzmu zrzekam się głosu".

P. Russ oświadcza, że w razie odrzucenia jego wniosku Niemcy głosować będą za wnioskiem p. Bouquoya. Następnie mowca zwraca się do marszałka krajowego z żądaniem, aby przeszkodził takim scenom, jakie odbyły się przy przemówieniu p. Iro.

Marszałek odpowiada, że z drugiej strony wzywano go do wystąpienia przeciw p. Iro. Protokół stenograficzny nie zawiera jednak w odnośnem miejscu nic, jak tylko stwierdzenie zamięszania. Marszałek wzywa obie strony, aby strzegły godności Sejmu.

Przemawiali jeszcze ks. Ferdynand Lobkowitz, p. Herold i p. Russ, poczem przystąpiono do głosowania. Wniosek młodoczeski odrzucono głosami Niemców i wielkiej własności. Wniosek niemiecki odrzucono znów głosami Młodoczechów i wielkiej własności. Wreszcie uchwalono wniosek p. Bouquoya głosami wielkiej własności i Niemców. Przy wyborze komisyi wybrano w kuryi miejskiej 2 Czechów i 2 Niemców, a w kuryi wiejskiej 3 Czechów i jednego Niemca. Wielka własność wybrała wszystkich 4 członków komisyi ze swojego grona. Przed wyborem z całej Izby porozumieli się posłowie z wielkiej własności z Niemcami. Wskutek tego wybrano 4 reprezentantów wielkiej własności, 5 Niemców i 3 Czechów. Tak więc każde ze stronnictw będzie w równej liczbie zasiadać w komisyi.

Na wniosek p. Bouquoya uchwalono w ten sam sposób postępować przy wyborach wszystkich komisyj.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 9 stycznia).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Pism nie nadesłano do Rady żadnych. Gwarectwo Jaworzyńskie ofiarowało dla ubogich gminy m. Krakowa 400 cetnarów węgla, za co prezydent złożył podziękowanie.

R. m. dr. Boroński: Na poprzedniem posiedzeniu Rady uczyniłem wniosek w sprawie zmiany statutu gminy, celem nadania prawa wybieralności do Rady miasta dyrektorom i nauczycielom szkół średnich oraz urzędnikom sędziowskim. Rada nie uznała nagłości tej sprawy i odesłała ją do komisyi statutowej, lecz sądzę, iż nie leżało w interesie Rady rzecz całą odłożyć *ad calendas graecas*. Ośm dni minęło a komisya, statutowa wcale nad tą sprawą nie obradowała i nie przedstawia od siebie żadnego wniosku, tymczasem dla załatwienia sprawy potrzeba najrychlej odnieść się do Sejmu, który znów musi uzyskać sankcyę monarszą dla projektowanej zmiany statutu. Proszę zatem, aby komisya statutowa, w przeciągu następnych dni 8 przedłożyła Radzie odpowiednie wnioski. Prezydent zapytuje, czy Rada uznaje nagłość poruszonej przez dra Borońskiego sprawy i stwierdza, iż kwestya nagłości nie znajduje poparcia. R. m. dr. Kasparek, przewodniczący komisyi statutowej, oświadcza, iż komisya ta nie otrzymała dotąd z magistratu wniosków dra Borońskiego, które miały być przedmiotem jej obrad.

Na wniosek r. m. Redyka dla przeprowadzenia skontrum w dawnym zakładzie kontumacyjnym gminy, obecnie zarządzie targowicy na trzodę, deleguje Rada r. m. dra Leo.

Na żądanie r. m. dra Jakubowskiego następuje zmiana w porządku obrad Rady w ten sposób, iż jako sprawa nagła rozpatrywany ma być wniosek komisyi przemysłowej w sprawie usunięcia ze szkół uzupełniających przemysłowych nauki języka niemieckiego.

Referent dr. Boroński imieniem komisyi przemysłowej przedkłada ów wniosek, który brzmi: Rada miasta nie uznaje potrzeby pozostawienia języka niemieckiego w programie nauk udzielanych w szkołach przemysłowych uzupełniających. W umotywowaniu przytacza dr. Boroński pobudki, jakiemi się kierowała komisya przemysłowa przy powzięciu tego wniosku. Najważniejszym jest brak wszelkich korzyści w późniejszem praktycznem życiu z nauki, która zajmuje tylko dwie godziny tygodniowo i jest niedokładną, oraz całkiem niedostateczną dla uczniów, poprzednio zupełnie do nauki tej nieprzygotowanych. Komisya nabrała przekonania, iż dwie te godziny idą całkiem na marne i że daleko pożyteczniej będzie użyć ich na naukę rysunków, oraz rachunkowości i stylistyki kupieckiej polskiej.

Przeciw wnioskowi komisyi przemysłowej oświadcza się najpierw w dłuższem przemówieniu r. m. Jakubowski i wnosi przejście do porządku dziennego nad tą sprawą, a nadto zakupienie dla szkół uzupełniających przemysłowych żądanych przez kierowników tychże szkół nowych podręczników do nauki języka niemieckiego, co pociągnie za sobą wydatek około 60 złr. Następnie kolejno przeciw wnioskowi komisyi, a za wnioskami p. Jakubowskiego oświadczają się pp. dr. Kohn, Szpakowski, Bujański i Popiel. Po końcowem przemówieniu referenta Rada znaczną większością uchwaliła wnioski przedłożone przez dra Jakubowskiego.

Przystąpiono do obrad nad budżetem gminy. W dyskusyi ogólnej r. m. Domański, stwierdziwszy na wstępie, iż niepodobna zaprzeczyć rozwoju i postępu miasta w sprawach administracyjnych, chociaż postęp ten jest nader powolnym, zaznaczył, iż wiele ważnych spraw zalega, a należy dążyć, aby najrychlej doczekały się załatwienia. W dłuższem przemówieniu porusza mowca kolejno sprawy następujące: Zamianę tramwaju konnego na elektryczny, obsadzenie posady dyrektora urzędu budownictwa miejskiego, uporządkowanie ulic: Czystej, Radziwiłłowskiej, Pańskiej, przedłużonej Studenckiej ku ulicy św. Anny; — obsadzenie posady dyrektora miejskiej Kasy oszczędności. Sprawę wodociągów omawia dr. Domański szczegółowiej i wyraża opinię, iż tak komisya jak i podkomisya wodociągowa istnieją tylko *de nomine*, że są mytem, jak opowieść o smoku podwawelskim, że komisya ta sprowadza Niemców do kopania studni, jak gdyby swojemi siłami pracy tej nie można wykonać i żąda, aby prezydent najrychlej zawiadomił, co się dzieje w doniosłej tej sprawie wodociągów. Dalej zauważa dr. Domański, iż od realności ujeżdżalni, nabytej za 50.000 złr., ma gmina zaledwie 800 złr. dochodu; zakład Talarda znajduje się w bardzo złym stanie; zakupione dla gminy grunta pofortyfikacyjne przynoszą 6.000 złr. straty rocznie; brak dotąd planu regulacyjnego całego miasta jest przyczyną, iż przed kilkunastu laty zbudowany, kosztowny kanał w ulicy Kopernika burzyć musiano, aby budować nowy. Mowca zastrzega sobie głos dla stawiania odpowiednich wniosków w poruszonych sprawach przy dyskusyi szczegółowej nad budżetem.

Prezydent oświadcza, iż jak skończą się obrady nad budżetem, da odpowiedź na wniesione dawniej rezolucye, oraz na kwestye, poruszone przez dr. Domańskiego.

W szczegółowych obradach nad budżetem, które nastąpiły (referent dr. Leo), uchwaliła Rada w całości cztery pierwsze działy budżetu, t. j.: Zarząd główny, Zarząd majątku miejskiego, Opodatkowanie i opłaty gminne, Zarząd długu miejskiego, — wszystkie w rozchodach i dochodach wraz ze zbilansowaniem. — W dyskusyi dr. Domański przypomniał potrzebę zegarów transparentowych w mieście.

R. m. Redyk żądał, aby realności miejskie należycie odrestaurowano, a wówczas zwiększy się dochód z nich. Uchwaliła Rada także następujące rezolucye sekcyi skarbowej: Podatek od psów, dotychczas w kwocie 4 złr. rocznie pobierany, podnosi się do rocznej kwoty 5 złr. i uprasza się prezydenta o wyjednanie w Wydziale krajowym zatwierdzenia tej uchwały.

Dalsze obrady nad budżetem przerwał przewodniczący zarządzeniem tajnego posiedzenia, po którem raz jeszcze, na posiedzeniu jawnem, uchwaliła Rada następującą rezolucyę sekcyi skarbowej:

Wobec znacznych wydatków na Muzeum Narodowe, wobec widoków, iż wydatki te znacznie się zwiększą wskutek tego, iż lokal musi być rozszerzony, nadto z powodu znaczenia Muzeum dla całego kraju i wielkich wydatków, jakie gmina na ten cel łoży, — uprasza się prezydenta, aby drogą petycyi postarał się w Sejmie o podwyższenie subwencyi, tudzież wyjednał takąż subwencyę od Rady państwa.

Pogląd na gospodarstwo finansowe gminy na podstawie uchwalonych kwot wydatków i dochodów, zamieścimy po ukończeniu obrad budżetowych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 stycznia.

W Sejmie śląskim na posiedzeniu 9 t. m. zakończono dyskusyę dotyczącą zalesienia w dorzeczu Wisły, i przyjęto wniosek wydziału, popierany przez posłów polskich, wyznaczenia na ten cel kredytu 3000 złr.

Przy wyborze dwóch członków do rady nadzorczej zakładu kredytowego ziemskiego w Opawie oświadczył dr. Michejda, imieniem posłów polskich i czeskich, iż nie wezmą udziału w wyborze, ponieważ większość zasadniczo pomija kandydatów opozycyi.

Przy obsadzeniu posady lekarza w szpitalu krajowym żywa się rozwinęła dyskusya. Posłowie Polacy i Czesi żądali, aby brano wzgląd na znajomość języka polskiego i czeskiego.

W Sejmie istryjskim włoska większość nie wybrała ani jednego posła słowiańskiej narodowości do żadnej komisyi. Posłowie ci przy głosowaniu oddali puste karty.

Poseł Ugron o rządach hr. Badeniego.

W toku dyskusyi budżetowej p. Ugron starał się na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby poselskiej wykazać, że rząd węgierski nie powinien układać się z gabinetem hr. Badeniego o odnowienie ugody. Mowca wykazywał, że w myśl ustawy premisą ugody jest, aby w krajach austryackich istniał system konstytucyjny. System konstytucyjny wymaga odpowiedzialności ministerstwa parlamentarnego i władzy ustawodawczej w ręku ciała reprezentacyjnego. Władza ta powinna rozciągać się na wszystkie gałęzie i instytucye życia publicznego. Mowca sądzi jednak, że obecne stosunki Austryi nie odpowiadają tym warunkom. Prezydent rady ministrów niejednokrotnie podnosił, że obecny rząd nie jest parlamentarnym lecz urzędniczym, mającym załatwić sprawy bieżące. Hr. Badeni oświadczył gotowość uznania powagi parlamentu, ale nie uznaje wcale odpowiedzialności gabinetu wobec parlamentu. Również hr. Badeni proklamował osobistą politykę monarchy i usunął urzędników z pod kontroli Rady państwa. Wobec tego p. Ugron sądzi, że w Austryi przestał panować system konstytucyjny. Warunek ten miał być jednak wobec unii realnej Węgier z Austryą gwarancyą konstytucyi na Węgrzech. Mowca wnosi rezolucyę tej treści: Ze względu na to, że w Austryi nie istnieją wcale stosunki konstytucyjne, Izba poselska w myśl ustawy ugodowej wzywa rząd, aby unikał wszelkiego zetknięcia i wszelkich układów z austryackiem ministerstwem.

Na wywody te węgierski premier bar. Banffy przyznał, że w państwie konstytucyjnem rząd powinien być parlamentarnym i odpowiedzialnym. Mowca uważa jednak, że ministerstwo hr. Badeniego odpowiada tym warunkom i że dlatego rząd węgierski może z niem prowadzić rokowania ugodowe.

Do głosowania nad wnioskiem p. Ugrona nie przyszło na wczorajszem posiedzeniu.

KRONIKA.

Kraków, 10 stycznia.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Piotr przejechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przez Kraków do Czerniowiec.

J. E. Madeyski przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem do Lwowa.

Pierwsza kadencya sądów przysięgłych w Krakowie rozpocznie się w dniu 3 lutego br.

Jasełka. Przedstawiane w Łobzowie z takiem powodzeniem „Jasełka" układu księdza Jarego ukażą się w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 4 po południu w sali naszego „Sokoła". Dochód z tego przedstawienia obrócony będzie na budowę szkoły polskiej w Biały. Mamy nadzieję, że rodzice i opiekunowie naszych Milusińskich nie opuszczą tej sposobności ubawienia, a zarazem podniesienia uczuć religijnych i patryotycznych w sercach swoich wychowanków, oraz sami pospieszą spędzić przyjemnie parę godzin na przedstawieniu, danem przez uczniów szkoły łobzowskiej, z istotnie artystycznem zacięciem. Szlachetny cel przedstawienia przyczyni się zapewne do napełnienia obszernej sali „Sokoła". Biletów dostać można w sklepie firmy Andrzej Schultz w Rynku Głównym, a przed przedstawieniem przy wejściu do sali.

Odczyt. W niedzielę d. 12 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się staraniem Stowarzyszenia nauczycielek w sali radnej magistratu odczyt dla młodzieży p. Józefy Januszówny pod tyt. „Powrót do gniazda", opowiadanie na tle historyi legionów. — Biletów wstępu można dostać w lokalu biblioteki Stowarzyszenia (ulica św. Tomasza l. 8, I piętro) między godzinami 11—12 przed południem a 4—6 po południu, zaś w dniu odczytu przy wejściu.

W Czytelni dla kobiet p. dr. Ignacy Suesser wygłosił w środę 7 b. m. odczyt „O sekciarstwie w literaturze". Zarówno oryginalne poglądy prelegenta na przedstawicieli różnych sekt literackich u nas i za granicą, jak i piękna, potoczysta forma, w którą zaimprowizowany wykład swój ujął, zjednały mu szczere uznanie członków.

W sobotę 11 b. m. o godz. 6 odbędzie się w Czytelni część II odczytu p. Wilhelma Feldmanna „Główne prądy w literaturze współczesnej polskiej".

Dla Tow. „Szkoły ludowej" na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłała p. Julia Steinkellerowa z Trzebini kwotę 196 złr., jako dwie trzecie dochodu z loteryi fantowej, tam urządzonej, dodając od siebie nadto 4 złr.

Na ten sam cel nadesłał p. Adolf Mitera ze Skołyszyna składkę, zebraną na kolei, w kwocie 60 ct.

Stypendyum. Przeważna większość członków kasyna w Wieliczce nadesłała do Administracyi naszego pisma 10 złr. jako piątą ratę stypendyalną dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłano w dalszym ciągu na ręce komitetu balowego następujące datki: p. Michał Bałucki 10 złr., p. Brzozowska 10 złr., dr. Adam Doboszyński 15 złr., dr. Tadeusz Fedorowicz 10 złr., p. Stanisław Głębocki z Krzeszowic 15 złr., p. Lucyna Wallerowa z Polanki 10 złr., prof. Stanisław Pareński 20 złr., dr. Franciszek Paszkowski 10 złr., hr. Tadeusz Potocki 5 rb., hr. Zygmuntowie Pusłowscy 15 złr., p. Witołd Rogoyski 10 złr., Marya hr. Rostworowska 5 złr., dyr. Jan Rotter 10 złr., hr. Adamowa Sierakowska 5 złr., hr. Adam Skrzyński 15 złr., p. Władysław Jan Struszkiewicz 5 złr., p. Stanisław Tomkowicz 15 złr., hr. Tadeusz Tyszkiewicz 5 rb., hr. Antoni Wodzicki 25 złr., z Dąbskich p. Woźniakowska 10 złr., z Lidlów p. Żeleska 5 złr., hr. Jan Żółtowski z Ujazdu 15 złr.

Reduty. Ubiegającemu się o pozwolenie urządzania w gmachu starego teatru t. zw. balów maskowych p. Gędzierskiemu, sekcya ekonomiczna Rady miejskiej odmowną dała odpowiedź ze względu, iż owe bale maskowe przekraczały o wiele miarę przyzwoitości, jaka przestrzegana być powinna na zebraniach publicznych.

Mróz dziś rano dochodził 15 stopni R.

Pociągi pospieszne z Wiednia spóźniły się wczoraj wieczór i dziś rano skutkiem zawiei śnieżnej.

Słuszne żądanie. Z powodu wzmianki zamieszczonej w dzienniku naszym, iż na zabawie „Trzech Króli" w sali hotelu Saskiego, przylegającej do głównej, w której tańczono, były nieporządki, a nadto, iż samowolnie obdzierają tam publiczność pobieraniem po 30 ct. od osoby w garderobie, — p. Sikorski, zarządzający hotelem, zawiadamia nas i prosi o zaznaczenie, iż sala balowa, przyległe pokoje, jakoteż sama restauracya wydzierżawione są restauratorowi p. Aleksandrowi Jałoszyńskiemu i on tylko sam jest za wszystko odpowiedzialny.

Zmarli. W dniu 4 b. m. zmarł w majętności swej Błaszkowa w Jasielskiem, w 79 roku życia, Leopold Groniecki. Był to zacny opiekun ludu i powszechnie szanowany obywatel, który całem życiem swojem stwierdzał wierność dla wiary i zasad prawdziwego syna Polski. Nieprzebrany zastęp krewnych, przyjaciół, znajomych, oddających ostatnią przysługę, oraz ludu włościańskiego, który na swych barkach, wśród mrozu, uciążliwej drogi i śnieżnej zamieci, zaniósł zwłoki swego dobroczyńcy do 5 kilometrów odległego familijnego grobowca w Brzyskach, był najlepszym obrazem zasług zmarłego.

Ks. Antoni Mazurak, kanonik kapituły archikatedralnej, radny miasta Lwowa, członek wielu stowarzyszeń, kapłan pracy gorliwej i mąż wielce zasłużony około różnych ważnych spraw, zmarł we Lwowie.

Ze Lwowa pisze nam korespondent nasz pod datą 9 b. m.:

(:) Otulone puszystą powłoką śniegową, która dziś tak stała się obfitą, że tramwaje elektryczne na godzinę przeszło stanąć musiały, gdyż nawet prąd elektryczny był przerwany, miasto nasze przygotowuje się do ożywionego karnawału. Jak początki jego wskazują, nadzieje te nie zawiodą i mimo pokrachowych kwasów, Lwów, którego tancerze przez trzy lata już spoczywali z powodu rocznic żałobnych, tego roku nareszcie będzie mógł się wyhulać. Do tego „wyhulania się" coś od siebie dorzucić zamierzają lwowscy dziennikarze, którzy rozpisują na dzień 25 b. m. „bal prasy", niewątpliwie świetny, jak zawsze. Urządzające go „Towarzystwo dziennikarzy polskich" postanowiło prócz tego zainicyować dnia 1 lutego okazałą redutę. Reduta jest w ogóle czemś w rodzaju komety na lwowskim horyzoncie karnawałowym, tem więcej zaś reduta, której aranżerowie są gwarancyą, że wesołość łączyć się będzie z artystycznym smakiem.

Dla ciekawości ludzkiej, mającej w sobie przymieszkę szlachetnego zainteresowania się literaturą, zapowiada się iście karnawałowa uczta, jeśli krążąca tu wiadomość o zamierzonem przybyciu do Lwowa Henryka Sienkiewicza sprawdzi się w istocie.

Dość też karnawałowo dla techników brzmi dzisiejsza uchwała Rady miejskiej, postanawiająca utworzenie w magistracie lwowskim trzech nowych posad technicznych, na które rozpisany zostanie konkurs zewnętrzny. Jest to posada inżyniera o płacy wraz z dodatkami 1.760 złr., adjunkta o rocznych 1.400 złr. łącznie i asystenta o łącznych 1.140 złr. pensyi rocznej.

Po tym „karnawałowym" wstępie, usprawiedliwionym ze względu na obecną porę, mogę dotknąć spraw niekarnawałowych. Dzisiejszą Radę miejską, prócz kreowania wspomnianych posad, zajmowała inna jeszcze sprawa interesująca dla przebywających też *extra muros* Lwowa. Jest to kwestya spoczynku niedzielnego, który, jak się [illegible] wyrażali, „nie zadowolił świata przemysłowego". Sekcya II, po zbadaniu opinii Izby handlowej i magistratu, zaproponowała domagać się od namiestnictwa pewnego przesunięcia godzin, w których według nowej ustawy, dozwolonem jest otwarcie sklepów i wykonywanie procederu w niedzielę. Piekarze, według tej propozycyi, zamiast od 10 rano do 10 wieczór, mieliby spoczynek niedzielny od 8 do [illegible], bo zapóźno jest zaczynać wyrób pieczywa na dzień niedzielny dopiero o godz. 10 wieczorem. Rzeźnicy domagają się przedłużenia czasu sprzedaży w niedzielę o godzinę, t. j. do godziny 11 rano. Masarze zamiast od 7 do 10 rano i od 3 do 6 po południu, chcą mieć otwarte sklepy od 9 do 12 rano i od 6 do 9 wieczorem, gdyż to jest pora, kiedy ich składy najpotrzebniejsze są publiczności. Golarze i fryzyerzy z własnej woli chcą zaprowadzić spoczynek niedzielny, a wykonywać swą pracę od godziny 7 rano do 5 po południu, z wyjątkiem karnawału. Kupcy w ogóle chcą mieć otwarte sklepy od godz. 8 rano do 2 po południu, a „pokoje do śniadań" od 8 do 2 i od 6 do 10.

Po obszernej dyskusyi, w której przez oznaki uznania lub opozycyi ożywiony brały udział także galerye, obsadzone silnie przez kupców i pomocników kupieckich, a która przeciągnęła się do godz. 9½, musiano wreszcie sprawę tę odroczyć do następnego posiedzenia.

Z Bochni piszą do nas z prośbą o ogłoszenie: Walne doroczne zgromadzenie członków „Sokoła" bocheńskiego odbędzie się w dniu 19 b. m. w sali „Sokoła" w Bochni. — Gdyby na tem pierwszem zgromadzeniu posiedzenie nie przyszło do skutku dla braku kompletu statutem wymaganego, następne bez względu na komplet odbędzie się w dniu 26 b. m., każdym razem o godz. 3 po południu.

W Trzebini urządzono w niedzielę loteryę fantową, z której czystego dochodu dwie trzecie części przeznaczono na szkołę polską w Biały, a jedną trzecią na ciepłe ubrania dla biednej dziatwy szkolnej. Loterya miała świetne stosunkowo powodzenie. Publiczność zebrała się bardzo licznie. Dochód czysty wynosi około 300 złr. Po loteryi fantowej rozpoczęły się tańce, które trwały do późnej nocy. Bawiono się wybornie.

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy się do tak świetnego wyniku loteryi przyczynili, w szczególności: kolei północnej za udzielenie lokalów na dworcu kolejowym w Trzebini, p. staroście chrzanowskiemu Zygmuntowi Rogoyskiemu za czynne poparcie loteryi, wszystkim wreszcie paniom i panom powiatu chrzanowskiego, którzy tak datkami pieniężnemi, jak fantami i obecnością swoją uświetnili tę pożyteczną zabawę.

Zjazd prymaryuszy szpitali galicyjskich zakończył swe obrady 8 bm. wieczorem. Posiedzenie popołudniowe odbyło się w biurze protomedyka Merunowicza w namiestnictwie. Dyskutowano nad poszczególnemi paragrafami przedłożenia Wydziału krajowego do godz. 6 wiecz. i zmieniono elaborat Wydziału krajowego w tym duchu, aby szpitalom prowincyonalnym nadać charakter instytucyi, wolnej od ingerencyi władz miejscowych, a zależnej wprost od najwyższej kraj[illegible]. W ten sposób przerobiony projekt [illegible] wany zostanie za pośrednictwem [illegible] odnośnej komisyi dla uwzględnienia poprawek.

Niezależnie od kwestyi ustawy dla szpitali prowincyonalnych uchwalił zjazd wnieść [illegible] petycyę, domagającą się: 1) Nadania szpitalom [illegible] czynym charakteru zakładów leczniczych samoistnych. 2) Przyznania lekarzom, kierownikom szpitali publicznych, płac w stosunku do liczby łóżek, a mianowicie wyżej lub niżej 100 łóżek w szpitalach pomieszczonych, dla I klasy w wysokości 1[illegible] złr., a dla II klasy 1000 złr., dla sekundaryuszy zaś 60 prc. płac powyższych z tem, aby płace te przez Wydział krajowy wprost w urzędach podatkowych miejscowych były asygnowane. 3) Lekarzom i ich zastępcom należy przyznać trzy pięciolecia w wysokości 20 prc. od pobieranej płacy [illegible] ich lata służby do 30, z uwzględnieniem [illegible] czasowych lat służby. 4) Sekundaryuszom [illegible] rającym dodatki w naturze, nie należy [illegible] do płacy. 5) W razie wcześniejszego wystąpienia bez własnej winy, dalej co do wdów i sierot ma zastosowanie ustawa krajowa dla urzędników krajowych. 6) Wkładki na fundusz emerytalny gotowi są lekarze szpitalni ponieść. 7) Należy utworzyć dla lekarzy szpitalnych osobny statut z zastrzeżeniem prawa awansu i przenoszenia z posady na posadę. Petycyę tę doręczono p. Hoszardowi.

Do wiadomości pp. lekarzy. Z Kołomyi piszą do nas: Niema zapewne gorzej pod względem socyalnym położonych istot, jak wdowy i sieroty po lekarzach. Największa część tychże pozostaje w prawdziwej nędzy, a ilość ich zwiększa się z każdym rokiem. Fundusz wdów i sierot przy Tow. lek. galicyjskiem jest tak szczupły, że największa pensya wdowia wynosi 120 złr. rocznie.

Aby fundusz ten powiększyć, postanowiła sekcya kołomyjska Tow. lek. galicyjskiego [illegible] w Kołomyi w dniu 11 bm. [illegible] chód na powiększenie funduszu [illegible]. Sekcya spodziewała się, że [illegible] dzie oddźwięk w sferach [illegible] i że ci pospieszą z poparciem jej [illegible] bal dzięki staraniom komitetu zapowiada się świetnie, ale datki od lekarzy, jak dotąd, [illegible] dzo skąpo, oprócz bowiem lekarzy kołomyjskich, którzy pierwsi z datkami pospieszyli, nadeszły na ręce skarbnika komitetu, dra Gabryela [illegible] datki tylko trzech lekarzy z Galicyi i j[illegible] kowiny. Mamy jednak nadzieję, że [illegible] chwili i inni lekarze pospieszą z datkami [illegible] bre chęci kołomyjskich lekarzy pomyślnym uwieńczone będą skutkiem.

Natrętni przyjaciele. W niemały kłopot wprowadziło rząd rosyjski zapytanie kilkuset [illegible], żyjących w Ameryce, którzy pragną na uroczystość koronacyi przybyć do Moskwy i złożyć [illegible] swe życzenia. Sfery petersburskie łamią sobie [illegible] głowę, w jaki sposób dać do poznania tym [illegible] godnym przyjaciołom, że najlepiejby zrobili, gdyby pozostali spokojnie w domu po tamtej stronie Oceanu.

O życiu i śmierci. W tych dniach [illegible] wie dr. Maksymilian Flaum, znany [illegible] pularyzator wiedzy, miał odczyt pod [illegible] i życie". Interesującą jest treść odczytu, [illegible] przez ogół słuchaczów i krytykę z [illegible] referenta uznaniem:

Oddawna wiadomo, że fakirowie ind[illegible]

[illegible] tylko być mogli w dzień wielkiej parady, [illegible] nie po kilku miesiącach kampanii i do tego w chwili przechodzenia wpław rzeki, której wody nie okazują żadnego wzburzenia, mimo całej masy płynących koni. Niebo, pejzaż, sam Napoleon nawet, — wszystko to jest tak wygładzone, „wylizane", że aż niemiło patrzeć.

Z innych prac zasługują jeszcze na obejrzenie: p. Dietricha „Sielanka", obrazek niewielki, wcale ładnie malowany; p. Stasiaka „Dożynki", dużo słabszy od nagrodzonego, bo malowany jeszcze w dawnej manierze; p. Pełczyńskiego „Powrót z jarmarku"; p. Kruszewskiego „Płanetnica", z ładnym efektem słońca wobec nadciągającej gradowej chmury i p. Mien, zapowiadający dobrą z czasem malarkę, pastel „Do Bozi".

Chociaż wyniku obecnego konkursu zbyt świetnym ani co do ilości, ani co do jakości nazwać nie można, to jednak cieszyć się wypada, że pierwszy krok, który, jak powiada przysłowie, najwięcej kosztuje, jest już na tej drodze zrobiony. Z czasem, gdy Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych przeznaczać będzie mogło większe kwoty na nagrody i gdy nasi malarze wezmą w podobnych konkursach liczniejszy udział, sztuka polska zyska na tem niezawodnie i to tem bardziej, że cieszy się ona dotąd przeważnie platonicznem poparciem własnego społeczeństwa. Jeśli malarstwo polskie nie wiele liczyć może w kraju na poparcie materyalne, to rzeź[illegible] traktowaną jest wprost po macoszemu — [illegible] stosownem urządzić dla [illegible] podobny konkurs, jak ostatni [illegible] myśl w nadziei, że podejmą ją [illegible] dobrej woli.

Józef Trepka.

lią na kilka tygodni „zamierać“. Zatykają woskiem nos i uszy, pozwalają zaszyć się w worek, poczem ustają w nich wszelkie funkcye życiowe; puls nie bije, piers pozostaje nieruchoma, słowem ciało ich staje się podobne do zwłok człowieka zmarłego. Tajemnicę tę badali nawet lekarze, ale jej nie odkryli. Do tej pory jednakże nie zbadano temperatury, w jakiej znajduje się ciało fakira w chwili owej śmierci pozornej. A szkoda, gdyż temperatura odgrywa często bardzo ważną rolę w życiu organizmów. Wszak istnieją żyjątka, które na czas mrozów zamierają, aby obudzić się znów pod wpływem ciepła ożywczego.

W zwykłych warunkach niema gwałtownego przeskoku od życia do śmierci, żaden organizm nie umiera nagle, jeżeli nie ma jakiej przyczyny zewnętrznej.

Organizm człowieka składa się z nieobliczonej liczby cząsteczek tak drobnych, że żadnej z nich pojedynczej gołem okiem dojrzeć nie można, a jednak zbiór tych komórek tworzy organizm, słusznie nazwany arcydziełem. Każda z tych cząsteczek żyje życiem własnem, każda odżywia się, każda się rozmnaża oddzielnie, a jednak wszystkie razem dążą do jednego celu: do życia organizmu całego. Niechaj tylko jedna z cząstek owych zachoruje, a cały organizm niedomagać zacznie. Każda komórka dąży do rozwoju własnego, jak największego, a ponieważ działby się to mogło tylko kosztem drugiej, więc ta druga broni się i stąd pomiędzy niemi wre ustawicznie walka zażarta, która z czasem wywołuje przemiany w organizmie. Zwycięstwo jednej tkanki sprowadza zagładę organizmu, ponieważ do życia jego potrzebna jest niezbędnie harmonia zupełna, którą przemiany owe psują. Wraz z wzmaganiem się przemian organizm traci siły żywotne i powoli umiera.

Kiedy zaczyna się proces śmierci człowieka, dokładnie powiedzieć trudno. Gdy u łoża chorej matki zgromadzą się dzieci, ona wyciąga jeszcze ręce ponad ich głowy, ale oczy już blask tracą, a usta słowa wymówić nie są zdolne. Już i w rękach późniejj konająca władzę straciła, a jednak żyje jeszcze, bo nie wszystkie jej komórki umarły; serce bić przestało, a jednak podrażnieniem zewnętrznem można wywołać skurcze mięśni itd.

W ogóle śmierć jest naturalnym wynikiem życia, a prawo organizmu do życia pociąga za sobą nieubłagane prawo śmierci, stąd też wszelkie marzenia o życiu wiecznem są mrzonką tylko. Żyć wiecznie nie może ten nawet, któryby unikał wszelkich wpływów, zdrowiu szkodliwych, któryby przez całe życie swoje był nawet nieustannie zdrowym. A przecież każdy człowiek pragnąłby jak najdłużej żyć, tak milioner, jak i żebrak, bo pragnęłaby życie swoje przedłużyć każda komórka, stąd to przeciw wpływom, zdrowiu szkodliwym, bronimy się bezwiednie. W czasie upałów pocimy się, w czasie mrozów komórki kurczą się, aby jak najmniej ciepła zużywać, ponieważ organizm nasz potrzebuje do życia pewnej temperatury i zmian znacznych nie znosi.

Jak daleko owa samoobrona organizmu sięga, dowodzi fakt, że na miejsce jednej komórki umarłej powstaje druga, że nawet po wycięciu chorego kawałka wątroby, komórki zdrowe wydzielają nowe i w ten sposób wątroba znów powiększa się.

Mimo tej samoobrony, mimo energii, jaką komórki organizmu okazują, śmierć nastąpić musi prędzej czy później.

Po rozkładzie ciała zmarłego ziemia otrzymuje znów pierwiastki, utracone skutkiem życia owego ciała, które dla utrzymania się przy życiu odżywiało się i wdychało w płuca powietrze. Pierwiastki w ten sposób odzyskane służyć będą znów do utrzymania się przy życiu organizmów nowych, tych, którym żyjące poprzednio organizmy życie dały. Przez życie do śmierci, przez śmierć do życia — oto prawo, które w naturze obowiązuje zawsze i wszędzie.

Ale nadejdzie kiedyś chwila, w której na ziemi braknie warunków, życiu sprzyjających, nadejdzie zatem koniec wszelkiego życia: koniec świata.

Przepowiednie. Ku rozrywce czytelników notujemy, iż [illegible] „prorok“ astronomiczny, Falb, niewesołą [illegible] wróży przyszłość, gdyż znowu zapowiada bardzo wiele dni krytycznych. Pierwszego rzędu dniami krytycznemi mają być: 30 stycznia, 28 lutego, 29 marca, 27 kwietnia, 9 sierpnia, 7 września, 6 października i 5 listopada. Drugiego rzędu: 13 lutego, 14 marca, 13 kwietnia, 26 maja, 10 lipca, 23 sierpnia, 22 września i 4 grudnia. Wreszcie trzeciego rzędu: 14 stycznia, 12 maja, 11 i 25 czerwca, 24 lipca, 21 października, 20 listopada i 20 grudnia. Jak tyle razy, pomyli się prawdopodobnie i w tym roku głośny przepowiadacz przyszłości w swoich przepowiedniach, czego zresztą życzyć sobie bardzo należy, gdyż za owemi dniami krytycznemi wcale nie tęsknimy.

Uroczysty pochód historyczny w Kairo. Donoszą z Kairu, że projektują tam urządzenie w najbliższym czasie festynu artystycznego, który zainteresuje szersze koła. Zamierzają urządzić pochód historyczny, który przedstawiać będzie obyczaje czasów Ramzesa Wielkiego. Znakomici egiptolodzy i artyści przyrzekli już, że wezmą udział w wykonaniu tej uroczystości.

Siedmioletnia [illegible] śmierci. O niezwyczajnym wyroku śmierci [illegible] był kapitan Hanneken, który przed [illegible] [illegible] czasem w wojnie japońskiej dowodził [illegible] nagrodę [illegible] północna. Dyrektora maszyn w Tien[illegible] [illegible] za nadużycia, popełnione w jego fabryce, na karę śmierci w przeciągu lat siedmiu, to znaczy, że przez siedem lat umieszczony on będzie na liście kandydatów śmierci. Lista ta bywa przedkładaną dwa razy do roku cesarzowi chińskiemu, który czerwonym pędzlem kreśli na chybił-trafił jedno lub dwa nazwiska kandydatów śmierci, na których potem dokonywają kary przez ścięcie lub uduszenie. — Jeżeli dyrektorowi owemu szczęście posłuży, uniknie on tego losu, a po siedmiu latach wolnym będzie.

Na rzecz krakowskiego Tow. Oświaty ludowej wpłynęły w grudniu z. r. następujące wkładki: [illegible] Wydział Rady powiatowej w Biały 15 złr., W. Anczyc [illegible], Antoni hr. Potocki 10 złr., Jan Aleksander hr. [illegible]arnowski 6 złr. (półrocznie).

Po 5 złr.: dr. W. Bochenek z Krakowa, dr. S. Biesiadzki z Krakowa (złr za krzesło na wykładzie w sali amfiteatr.);

po 4 złr.: ks. J. Łobaj. prob. z Krakowa: ks. Hamerlak, prob. z Biały:

po 2 złr.: ks. [illegible] z Biały, ks. Rączka z Hałcnowa, p. J. Drozd z Krakowa, ks. Kiełbiński ze Świcza, ks. J. Rosner prob. z W[illegible], ks. S. Skoczyński z Krakowa, ks. [illegible] Biega prob. [illegible], ks. Zemanek prob. z Lipowy, ks. W. Ciechanowicz prob. z Wielowsi, ks. Fr. Krupa ze Ślemienia;

[illegible] złr. 50 ct. ks. J. Steczko, prob. z Polanki Wielkiej.

po 1 złr.: p. Karol Szurek z Krakowa, ks. dr. Fr. Świderski z Krakowa, ks. A. Sigmund, ks. A. Pyzek z Barysza, p. J. Urban, p. J. Łabędź z Muchacza, ks. Amelikowski z Jodłowki Tuchowskiej i dr. Fr. Bardel z Podgórza.

Wkładki roczne przyjmują w Krakowie: księgarnia spółki wydawniczej, księgarnia Gebethnera i handel p. Zajączkowskiego (Plac Maryacki l. 8).

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował kalkulanta rachunkowego przy dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych, Antoniego Streitta, praktykantem rachunkowym przy tejże dyrekcyi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 stycznia: „Czy trzeba powiedzieć?“ komedya w 3 aktach E. Labiche'a i Alf. Duru'a.

W niedzielę 12 stycznia o godz. 3 po południu: „Szklana góra“, baśń w 3 aktach a 5 odsłonach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona.

Wieczorem: „Czy trzeba powiedzieć?“ komedya w 3 aktach E. Labiche'a i Alf. Duru'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** W rzadko u nas grywanej pięknej tragedyi Słowackiego „Mazepa“ wystąpiła w środę p. Jadwiga Tańska, artystka teatrów prowincyonalnych, którą przed kilku laty mieliśmy sposobność poznać w dawnym teatrze przy placu Szczepańskim. Już wówczas młoda adeptka zdołała zwrócić na siebie uwagę publiczności i krytyki szczęśliwemi warunkami scenicznemi, ładnym głosem, poprawną dykcyą i staranemi ruchami. Kilka lat pracy na scenie prowincyonalnej nadało grze p. Tańskiej rutynę i pewność, dało jej sposobność opanować techniczną stronę, a przy widocznej pracy uczynić bardzo wielkie postępy w kierunku opanowania roli. Amelia w „Mazepie“ jest jedną z najtrudniejszych do odtworzenia niewieścich bohaterek dramatycznych, wymaga bowiem niesłychanej subtelności i miękkości tonów, rzewnego liryzmu i słodyczy obok wielkiego majestatu i poczucia godności kobiecej. P. Tańska rysy te starała się z bardzo widoczną inteligencyą wydobyć, przyczem w opracowaniu kreacyi świecił jej wspaniały wzór gry Modrzejewskiej, od której wzięła n. p. wyborną scenę przysięgi. W ogóle całość gry p. Tańskiej dała ze wszech miar korzystne świadectwo pracy i talentowi młodej artystki, którą zaliczyć należy do kategoryi poważnie zawód swój pojmujących, jakich scenie naszej bardzo potrzeba. Pewna afektacya w dykcyi, uderzająca u p. Tańskiej, da się przy dobrej instrukcyi łatwo usunąć.

Występ francuskiej trupy głośnej pani Judic nie zainteresował wcale krakowskiej publiczności. Widocznie zawód, jaki niedawno miłośnikom francuskiego teatru sprawił Coquelin, podziałał zbawiennie na wrodzony zmysł rozsądku naszych teatromanów. Towarzystwo p. Judic przy pustym prawie teatrze odegrało znaną farsę A. Millauda „Fiacre 117“. Gra francuskiej trupy przedstawiła się tym razem znacznie lepiej, aniżeli poprzedników towarzystwa Coquelina. Werwa i temperament, charakterystyka czysto francuskich typów, doskonałe *mise en scene* w farsie dały pojęcie o przeciętnej grze francuskiej, której podstawą jest właściwy Francuzom temperament. Na tle tego otoczenia wyróżniała się oczywiście pani Judic, która istotnie pod względem finezyi, ruchliwości i subtelnego cieniowania w dykcyi i grze stwarza nieporównany typ wesołej Francuzki.

Na zakończenie p. Judic przypomniała się publiczności jako śpiewaczka pieśni i z właściwym sobie wdziękiem obdarzyła słuchaczy trzema piosnkami, odśpiewanemi przy akompaniamencie fortepianu.

W. P.

— **„Śluby panieńskie“ na czeskiej scenie.** Znakomitą komedyę Fredry przedstawiono dnia 5 b. m. na scenie praskiego „Narodnego Divadla“. O tem przedstawieniu *Politik* zamieszcza następującą notatkę: „Niezwykły widok odmłodzonego teatru tworzyło popołudniowe przedstawienie niedzielne. Wesoła, chociaż nieco staromodna sztuka salonowa słynnego poety polskiego, zrobiła na nadzwyczaj licznie zebranej publiczności jak najlepsze wrażenie...“ Dalej zajmuje się *Politik* grą artystów i zestawia powodzenie „Ślubów panieńskich z klęską, jaką ponoszą na scenie sztuki najnowszego repertoaru, n. p. „Samotni ludzie“ Hauptmana, a wreszcie kończy: „Do tego przedstawienia, które godnem jest tego, aby je wieczorem powtórzono i z pewnością powtórzonem będzie, powrócimy jeszcze“.

— **„Rodzina i szkoła“**, dwutygodnik poświęcony sprawom wychowania domowego i szkolnego, pocznie wychodzić we Lwowie z dniem 12 b. m. pod redakcyą pp. Mieczysława Baranowskiego i dra Franciszka Majchrowicza. Będzie to pierwsze w naszym kraju pismo, które chce zadzierzgnąć węzły między rodziną a szkołą i zainteresować sprawami wychowania i szkolnemi rodziny polskie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 10 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	753·2 mm	757·3 mm	759·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,6	—13°,8	—13°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	83 %	84 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Wiedeńska Izba giełdowa uchwaliła przedłożyć ministrowi skarbu wniosek o uwzględnienie prośby galicyjskiego Banku krajowego w sprawie notowania w urzędowej cedule giełdy wiedeńskiej 4½-procentowych obligacyj komunalnych trzeciej emisyi.

Z Wiednia donoszą, że inżynier tamtejszy Gustaw Ernst otrzymał przedłużenie na cały rok bieżący udzielonego mu zezwolenia na przedsięwzięcie przedwstępnych prac technicznych dla zbudowania kolei żelaznej o normalnym torze z Chabówki przez Nowy Targ i Białkę do granicy krajowej pod Jurgowem.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 9 b. m. dostarczono 3308 cieląt, 1859 żywych świń, 2239 świń bitych, 417 bitych owiec i 1206 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 40 ct. do 46 ct., przednich po 48 ct. do 56 ct.; świnek po 32 ct. do 42 ct., bitych ciężkich świń 46 ct. do 52 ct., prosiąt pierwszej jakości od 50 ct. do 52 ct., a bitych owiec od 24 ct. do 34 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 9 złr. za parę.

Ostatnie wiadomości.

Deutsche Ztg. dowiaduje się, że według projektu, wypracowanego przez ministerstwo skarbu, płace urzędników państwowych wynosić mają w XI randze 700, 900 i 1000 złr., w X randze 1.100, 1.200 i 1.300 złr., w IX randze 1.400, 1.500 i 1.600 złr., a w VIII randze 1.800, 2.000 i 2.200 złr. W ten sam sposób podwyższono płace w wyższych rangach aż do piątej. Przejście z niższej do wyższej płacy ma następować w XI randze co dwa, w X randze co trzy, w IX randze co cztery, a w wyższych rangach co pięć lat.

Rząd zezwolił nareszcie na otwarcie drugiego oddziału pierwszej klasy ze słowieńskim językiem wykładowym. Ośmdziesięciu siedmiu uczniów nie będzie się zatem dusić w jednej sali. Dyrektor gimnazyum, wykonując polecenie, aby wyszukał pomieszkanie dla pierwszej i drugiej klasy na przyszły rok szkolny, udał się w tym celu do Rady miejskiej. Otrzymał jednak odpowiedź, że Rada lokalu nie dostarczy. Niemcy nie przebierają w środkach.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 10 stycznia. Cesarz nadał poborcy podatków w Nowym Sączu, Karolowi Nalepie, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Berlin, 10-go stycznia. Donoszą tutaj z Warszawy, że hr. Szuwałow wezwany został przez cara do Petersburga. W administracyi Królestwa Polskiego nastąpić mają liczne zmiany osobiste.

Berlin, 10 stycznia. *Local-Anzeiger* donosi, że ks. Bismark na zaproszenie cesarza — przybędzie tutaj 18 b. m. około godziny 10 przed południem, pod warunkiem, że stan jego zdrowia nie pogorszy się aż do tego czasu. Prawdopodobnie Bismark, pojedzie dzień przedtem do Schoenhausen. Zajmie on mieszkanie w pałacu królewskim, weźmie udział w paradzie jadąc w powozie, a następnie w [illegible] i odjedzie prawdopodobnie jeszcze tego samego wieczora na Schoenhausen do Friedrichsruhu. Także obaj synowie księcia otrzymali zaproszenia na uroczystości.

Berlin, 10-go stycznia. Dzienniki zajmują się nieporozumieniem, jakie zaszło między cesarzem a ks. Fryderykiem Leopoldem, który odbył już karę aresztu domowego. Na karę tę skazał go cesarz, jak twierdzą pewne dzienniki, za to, że nie doniosł cesarzowi o stanie zdrowia swojej małżonki.

Vorwärts donosi, że żona ks. Fryderyka Leopolda od dłuższego już czasu cierpi na pewien rodzaj pomięszania zmysłów, i że nie ślizgała się na jeziorze Gribnickiem, lecz w czasie przejażdżki zatrzymała się przed jeziorem i rozpoczęła przechadzkę po lodzie ze swoją towarzyszką, czego o mało życiem nie przypłaciła.

Londyn, 10 stycznia. Chamberlain przesłał za pośrednictwem Robinsona depeszę do prezydenta Krügera, w której wyraża mu uznanie za wydanie Anglii jeńców wojennych.

Rzym, 10 stycznia. *Agencya Stefaniego* ogłasza depeszę generała Baratieri'ego, w której tenże donosi, że Szoanie atakowali dnia 7-go b. m. Makalle i z wielkiemi stratami odparci zostali.

Rzym, 10-go stycznia. Dnia 7-go b. m. rano Szoanie zaczęli się zbliżać pod Makalle. Między białemi namiotami Ras'ów spostrzeżono czerwony namiot Negusa. Gdy forpoczty włoskie cofnęły się do fortów, nieprzyjaciel zbliżył się na 1.000 metrów i zaczął ostrzeliwać zachodnią stronę najdalej wysuniętych fortów, nie wyrządziwszy żadnej szkody. Walka trwała, z małą przerwą w południe, od godziny 7 rano do 6 wieczór. Szoanie cofnęli się potem do obozu Scellicot. Straty ich są znaczne, podczas gdy po stronie Włochów zabito tylko 3-ch żołnierzy krajowców, a raniono żołnierza z oddziału inżynieryi i jedną kobietę.

Za kilka dni odpłynie 3.000 żołnierzy i dwie baterye do Afryki. Prócz tego jest dalszych 10 batalionów w pogotowiu do wymarszu.

Trani, 10 stycznia. Prokurator zgodził się podobno na wydanie Hammersteina.

Madryt, 10 stycznia. *Agencya Fabra* donosi pod datą wczorajszą: Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, któremu przewodniczyła królowa-regentka, zajmowano się przeważnie sprawą kubańską. Rząd, który nie przyjmie dymisyi marszałka Martineza-Camposa, postanowił wzmocnić siły marynarskie na Kubie. Przyszłe posiedzenie rady ministrów odbędzie się w przyszłą sobotę.

Sofia, 10 stycznia. Książę Ferdynand wyjedzie stąd z początkiem przyszłego tygodnia do Paryża. Pobyt jego w stolicy Francyi ma potrwać nie długo. Książę nie będzie przejeżdżał przez Wiedeń. Podczas jego nieobecności regencyę sprawować będzie gabinet. W uroczystościach noworocznych, które jutro się rozpoczynają, ma ks. Ferdynand jeszcze uczestniczyć.

Belgrad, 10 stycznia. Obiegają tu pogłoski, że król Milan ma w przyszły czwartek wyjechać do Petersburga, i że będzie przyjęty przez cara, który miał mu już przyrzec audyencyę. — [illegible] głosce.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Lublana, 10 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego pos. Povse motywował swój wniosek, dotyczący utworzenia stowarzyszeń rolniczych. Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej.

Preliminarz nauczycielskiego funduszu pensyjnego przyjęto, oraz rezolucyę Kluna, w której polecono Wydziałowi krajowemu, aby zbadał ciągły wzrost wydatków tego funduszu i zastanowił się nad koniecznością pomocy krajowej przez przekazanie funduszu pensyjnego zakładowi ubezpieczeń.

W końcu załatwiono wielką ilość petycyj. — Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Budapeszt, 10 stycznia. Izba poselska odrzuciła wielką większością głosów wniosek Ugrona, dotyczący przerwania rokowań ugodowych z Austryą.

Berlin, 10 stycznia. Wczorajsze posiedzenie parlamentu zagaił prezydent, bar. Buol życzeniem noworocznem, nadmieniając przytem, że cesarz dziękował w gorących słowach za współczucie, okazane z powodu śmierci księcia Aleksandra.

Przy pierwszem czytaniu ustawy giełdowej dowodził minister Berlepsch, że rządy opierały się przy zredagowaniu projektu najwięcej na sprawozdaniu ankiety giełdowej. Komisarz giełdowy nie ma być wcale szpiegiem. Rejestr giełdowy jest jednym środkiem, aby ograniczyć zbyt wielki współudział szerszej publiczności w grze giełdowej. Handel terminowy przynosi więcej korzyści, niż strat, nie powinien jednakże szkodzić interesom producentów. Izba winna mieć zaufanie, że Rada związkowa wykonywać będzie w właściwy sposób władzę dyskrecyonalną, jaką ma jej nadać projekt. Ustawa o depozytach ma nieznającą się na rzeczy publiczność lepiej ochraniać od utraty deponowanych papierów wartościowych. Banki rzetelne działają już teraz w sposób, jak tego projekt wymaga. Minister wyraził w końcu nadzieję, że z obrad wynikną ustawy pożyteczne.

Pos. hr. Kanitz oświadczył, że uznaje konieczność inteligentnego stanu kupieckiego, któremu przysługiwałaby nieograniczona wolność ruchu. Mowca zwraca uwagę na reformy giełdowe zagranicą, zaznaczając, że Ameryka Północna posiada ostrzejsze przepisy o handlu terminowym, niż tego żąda projekt. Komisarz giełdowy musi otrzymać donioślejszą władzę; w komisyi giełdowej powinien także być zastąpiony przemysł i rolnictwo. Przepisy dotyczące ustanowienia kursów, powinny być ściśle zbadane przez komisyę.

Przy omawianiu dopuszczenia zagranicznych papierów wartościowych, oświadczył mowca wśród żywych oklasków Izby, że niedawne odważne zachowanie się państwa wobec zagranicy w interesie narodu i kraju znalazło powszechne uznanie. Także przepisy o odpowiedzialności za treść prospektów wymagają ścisłego zbadania. Może się u[illegible], celem przypuszczenia zagranicznych papierów wartościowych, utworzyć filię centralną na całe Niemcy. Na handel terminowy towarem nierzeczywistym (*fingirt*) należy zapatrywać się z wielkiemi skrupułami, jak [illegible] dowodzi oburzenie przeciw rejestrowi giełdowemu. Reforma giełdowa wpłynie zapewne pomyślnie na podwyższenie cen zbożowych, lecz nie trzeba oddawać się tutaj zbyt wielkim nadziejom. Mowca omawia w końcu ustawę o depozytach, podnosząc z uznaniem ważność socyalną reformy giełdowej, z której wszystkie rzetelne gałęzie handlu i przemysłu ciągnąć będą korzyści.

Pos. Meyer (z Hali) oświadcza, że żadne krasomówstwo nie jest w stanie wstrzymać przyjęcia projektu. Ustawa przysporzy trudności małemu bankierowi, wielkiemu za to dostarczy ona większych korzyści. Naruszenie handlu terminowego szkodzi właśnie producentom. Rejestr giełdowy, sam przez się, nie jest wcale wielkiem nieszczęściem. Wielu bankierzy nie wzbogacili się na handlu terminowym, lecz wskutek stosunków politycznych. Giełda nie jest drzewem trującem, chociaż można napotkać tam na rośliny trujące. Co do emisyj zagranicznych, zachodzą trudności wykazania, które pożyczki są niepewne. Proponowana filia centralna nie jest także w stanie słyszeć, jak trawa rośnie. Jeżeli ktoś dopuści się na giełdzie rzeczy nierzetelnych, natenczas powinno się takiego człowieka wyrzucić. (*Wesołość.*) Na to nie potrzeba sądu honorowego.

Pos. Gamp wywodził, że nie można nie uznać wielkiego znaczenia giełdy; przecież widzieliśmy, jak giełda angielska odparła atak polityczny Ameryki. Rolnictwo ma prawo żądać zastępstwa samodzielnego na giełdzie; ono nie powinno być zależne od handlarzy. Wielkiem pytaniem jest, czy pszenica nadaje się do handlu terminowego z powodu wielkiej jej nierówności co do gatunku. Wykluczenie pszenicy argentyńskiej z giełdy uczyniłoby zmianę ugody handlowej zbyteczną. Mowca wniósł o przekazanie ustawy o depozytach i o ustawie giełdowej odnośnej komisyi.

Berlin, 10 stycznia. Nadeszły tutaj dnia 7 b. m. o godzinie 6 min. 10 wieczór telegram z Pretoryi potwierdza, że rokoszanie w Johannesburgu poddali się rządowi transvaalskiemu na łaskę i niełaskę. Telegram podnosi, że ludność w Pretoryi czuje wobec Niemiec wielką wdzięczność za doraźną pomoc dyplomatyczną.

Berlin, 10 stycznia. *National Ztg* donosi, że cesarz zarządził onegdaj reorganizacyę wojska kolonialnego (*Schutztruppe*), w niemieckiej Afryce wschodniej i przekształceuia go w rodzaj żandarmeryi, która ma być podwładna gubernatorowi.

Biuro Wolffa dodaje do tej wiadomości, że w miejsce ministerstwa marynarki wstępuje, jako wyższa instancya, wydział dla kolonij w ministerstwie spraw zagranicznych.

Monachium, 10 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej oświadczył minister wojny w sprawie zajścia w restauracyi *Pschorr* (patrz: „Noc Sylwestrowa w Monachium“ we wczorajszym numerze *Nowej Reformy. Przyp. Red.*), że przeciw sierżantowi i oficerowi [illegible] [illegible]czas służbie na odwa[illegible] [illegible]nie karne.

[illegible] Wicehr. Ulrich de Ci[illegible] [illegible] pewnego dziennika wojskowego, zo[illegible] [illegible]owany wczoraj rano za wymuszanie pien[illegible] w sprawie Maksymiliana Lebaudy'ego.

Londyn, 10 stycznia. *Times* wyraża nadzieję, że na przyszłość nie zajdą już żadne nieporozumienia między Anglią i Niemcami. Faktycznie — twierdzi ten dziennik — nie stało się nic takiego, coby stosunkom przyjaznym postawić mogło nieprzebyte zapory, jakkolwiek zaufanie w przyjazne zapewnienia Niemiec i w ich szczerość zostało silnie zachwiane.

Londyn, 10 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Pretoryi pod datą 7 b. m.: Władze są podobno w posiadaniu dokumentów, z których wynika, że zaburzenia powstały tylko wskutek spisku, celem zaboru rzeczypospolitej.

Londyn, 10 stycznia. *Biuro Reutera* oświadcza, że wiadomość dziennika *Newyork World* z Caracas, że Wenezuelę uznano, jako znajdującą się w stanie rewolucyjnym, jest całkiem bezpodstawną.

Bellinzona, 10 stycznia. Podług wiadomości z Brissago, obiega tam pogłoska, że z powodu silnego wiatru onegdajszej nocy, pełniący służbę na Lago Maggiore włoski krążownik celny zatonął z całą załogą. Parowiec ów zatonął zaczywiście z powodu eksplozyi kotła w pobliżu Luino. Załoga, składająca się z 12 ludzi, zginęła.

Teheran, 10 stycznia. Wiadomości z Azerbeidjanu (najbardziej na zachód wysuniętej prowincyi Persyi) donoszą o dwukrotnem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło tamte strony w nocy 2 i z rana 5 b. m. Miejscowości Gandjabad i Choi zupełnie spustoszone, wiele innych mocno uszkodzonych. Tysiąc stu ludzi straciło życie, mnóstwo bydła wyginęło.

Pretorya, 10 stycznia. Z powodu opóźnienia wydania broni, wezwano mieszkańców okręgów granicznych, aby broń złożyli do piątku wieczora, w przeciwnym razie bowiem z całą surowością prawa będą traktowani.

Konstantynopol, 10 stycznia. Irade zarządza utworzenie komisyi ratunkowej pod przewodnictwem sułtana w celu przyjścia z pomocą wilajetom azyatyckim, zrujnowanym ostatniemi wypadkami. Akcya ratunkowa ma uwzględnić zarówno Turków, jak chrześcijan.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 10 stycznia 1896.

	Kurs w walucie złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	10
Zjednoczony dług w srebrze	100	65
Austryacka renta złota	122	20
4% austryacka renta (marcowa)	100	05
4% węgierska renta złota	121	90
4% węgierska renta koron.	98	9[illegible]
Akcye banku austro-węgierskiego	1003	—
Akcye kredytowe	358	75
Londyn [illegible]	121	45
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	32½
20 [illegible]	[illegible]	[illegible]
20-frankówki [illegible]	9	61½
Banknoty włoskie	44	1[illegible]
Dukaty austryackie	5	69

Wiedeń, 10 stycznia. Ruble 128·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·60. Żyto na wiosnę 6·59. Pszenica na wiosnę 7·26. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 10 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·70; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·10; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 218·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 290·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 146·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 191·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 359·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 238·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1003.

Berlin, d. 10 stycznia. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 223·10 mrk. Austryacka złota renta 103·— mrk. Austryacka srebrna renta 100·10 mrk. Węgierska złota renta 102·90 mrk. Węgierska renta koronowa 98·75 mrk. Austryackie banknoty 168·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·90 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do niniejszego numeru dołącza się dla P. T. Prenumeratorów prospekt pisma p. t. „Polski Lud“, w Dębicy wychodzącego.

POSA[illegible]
fachowca w d[illegible] daży ubiorów [illegible] do objęcia w wielk[illegible]azynie w Krakowie. Wymag[illegible]: uzdolnienia i biegłości, or[illegible] znajomości języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia wraz z świadectwami i podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„203“.** 203 1 2

KROJU
według miary, oraz szycia sukien nauczyć się można w krótkim czasie z najlepszym skutkiem według najnowszej wiedeńskiej metody 204 1 5
w Zakładzie nauki kroju
ul. św. Tomasza, L. 20, II piętro na prawo.
Wykonuje się tam również wszelkiego rodzaju kroje według miary.

Sanki 209 1 3
jednokonne, nowe, ma do sprzedania **W. H. Deutscher w Bielsku.**

W Grand Hôtel Garni
w Warszawie (Chmielna, 5)
jest zaraz do założenia
restauracya pierwszorzędna
w pięknym pawilonie świeżo wzniesionym. Interes świetny pod warunkiem, aby kuchnia była dobrą, gdyż brak takiej odczuwać się daje całej połowie miasta, wśród której hotel się znajduje. Reflektanci zgłosić się zechcą po bliższą wiadomość do Zarządu hotelowego. Pierwszeństwo mieć będą krajowcy obeznani z zagranicą. Przybyli na miejsce dla rozpatrzenia interesu za pobyt swój w Grand Hôtel Garni nie zapłacą. 205 1 3

Wspólnika
[illegible] poszukuje się do interesu [illegible] „Zyskowny interes“ poste rest. **Kraków.** 212 1 3

[illegible] człowiek, dobrze [illegible] mogący sam pro[illegible]stwo, szuka miejsca za[illegible]raz. — Adres: **Ekonom-rządca 26** poste restante **Kraków.** 210 1 3

Do 11
godziny wieczorem jest otwartą codziennie
cukiernia
w Sukiennicach.

Marceli Maternowski
nauczyciel gry na fortepianie,
podejmuje się na zabawach gry do tańca na fortepianie, sam lub z towarzyszeniem skrzypiec, tak w karnawale, jak i przez cały rok.
Mieszka: **ulica Szpitalna, L. 3, I piętro.** 120 3 3

Mleczarnia
dóbr Łuczanowice
przy ulicy Karmelickiej, L. 1, Podwale, 8, dostarcza
mleka
prosto od krowy
(w oborze na miejscu).
Podój krów o godz. 6 rano, 12 w południe i 7 wieczór. 62 9 10
Szklanka 5 ct., litr 15 ct.
(Marki na mleko sprzedaje się przy kasie).

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 25 3 0
Pakiet 20 ct. 10 paczek wysyła się pocztą opłatnie.
Jedynie prawdziwe ma **apteka pod „Złota głowa“**
Arnolda Reifera w Krakowie.

Kto przygotowuje
do egzaminu z rachunkowości państwowej
w jakim czasie i pod jakiemi warunkami? 133 2 3
Łaskawe zgłoszenia pod **K. S. 133** przyjmuje Administracya „N. Reformy“ do 20 stycznia b. r.

Subjekt
człowiek starszy, obeznany dobrze z [illegible]dlem korzennym i **bufetem**, po[illegible]ny jest zaraz do handlu
W. [illegible]owskiego
Rynek, L. 33. [illegible]

Damasty jedwabne 65 ct.
do 14 złr. 65 ct. za metr — z moich fabryk —
jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, desem[illegible])

Damasty jedwabne	od **65 ct.–14.65**	**Grenadyny jedwabne**	od **80 ct.–7.65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8.65–42.75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **3.[illegible]**
Fulary jedwabne	od **60 ct.–3.35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **3.[illegible]**
Jedwab. atłas na maski	„ **35** „ – **1.90**	**Jedwabne Bengaliny**	od **złr. 1.20–6.30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ – **5.85**	**Jedwabne franc. Faille**	„ „ **1.45–6.[illegible]**
Balowe materye jedwab.	„ **35** „ – **14.65**	**Jedwabna krepa chińska**	„ „ **1.35–6.[illegible]**

za metr. 196 1 10

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovito Marcellines, jedwabne **materye na kołdry i chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu. — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.
Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

RADA
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“
w Podgórzu
zaprasza Szanownych Członków Stowarzyszenia na
XVI. Ogólne Zgromadzenie
odbyć się mające
w niedzielę dnia 19 stycznia 1896 roku o godz. 3 po południu w biurach Stowarzyszenia.
Porządek dzienny.
1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1895
2. Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum (§ 57).
3. Wniosek Rady w sprawie rozdziału czystego zysku (§ 45).
4. Zatwierdzenie 1 dyrektora i 1 zastępcy
5. Wybór 3 członków Wydziału sprawdzającego i 2 zastępców (§ 56).

W Podgórzu, dnia 9 stycznia 1896 r.

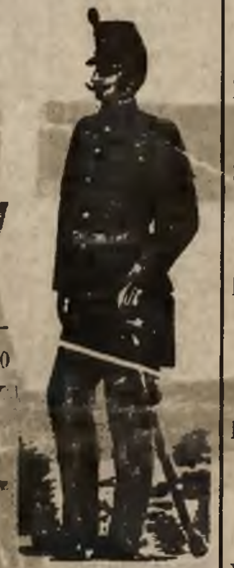
Sekretarz **Bronisław Gustawicz.** Prezes **Piotr Prysak.**

Zamknięcie rachunków za rok 1895 mogą przejrzeć członkowie w biurze Stowarzyszenia. 207 1
Wstęp na salę dozwolony jest tylko tym członkom, którzy złożyli przynajmniej **udział 25 złr.** (§ 59 statutu) i to za okazaniem książeczki udziałowej.

PENSYONAT
Dra Chwistka w Zakopanem
cały rok otwarty 60 3 0
dla potrzebujących górskiego powietrza.
Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.



W. Stachowicz
krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 30 8 0
UNIFORMÓW
jakoteż wszelkie artykuły
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych
Ceny umiarkowane.



Lśniąco białe zęby
ma się natychmiast przez codzienne używanie
Bergmanna kremu do zębów
wyrabianego przez firmę **Bergmann et Co. w Dreznie.**
Sposób użycia bardzo prosty i praktyczny.
Na składzie po 35 ct. w aptece pod „złotą głową“ **Arnolda Reifera w Krakowie,** Rynek główny, L. 13. 135 7 10



Oehmig-Weidlich'a
Violette Blanche
Extrait.
Ten wyrób o zapachu fiołków przewyższa wszelkie inne dotąd w handlu się znajdujące: woń jest silna przyjemna długo trwająca i zupełnie podobna do zapachu fiołków w lesie lub na łące zerwanych.
Skład główny **w Krakowie: G. Otowski i K. Wiszniewski.**
Zastępca: **Alojzy Grobler, dom agencyjno-komisowy w Krakowie.** 2222 16 25

Dyetaryusz
z szybkiem i pięknem pismem, obznajomiony dokładnie z wszelką manipulacyą sądową i adwokacką, oraz biegły w koncypowaniu, poszukuje miejsca w sądzie lub u adwokata. — Zgłoszenia pod **„F. [illegible]“** poste restante **Kalwarya Zebrzydowska.** 172 2 3

Praktykant
z bardzo pięknem pismem, **potrzebny zaraz.**
Zgłoszenia przyjmuje **S. Mikucki, Kraków, Rynek, L. 34.** 101 3 3

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów
EUCALYPTUS ESENCYA do UST
Austro-węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.
Najsil. środek antyseptyczny; niezawodny przeciw cuchnięciu z ust, wynalazku **Dra C. M. Fabera** przybocznego lekarza ś. p. Jego Ces. Mości Maksymiliana I. itd. 18 7 0
Główne miejsce wysyłek: Wien, I., Bauernmarkt, 3
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach
Można tam dostać: **C. i k. uprz. spec. mydełka do ust** wynalazku **Dra C. M. Fabera.**

Zeszłoroczne **Herbaty** były z powodu nadmiernych deszczów w Chinach po największej części nie bardzo dobre, tylko **Herbaty** pochodzące z niektórych prowincyj, a które trzeba było wypoznawać, były lepsze. — Z powodu, iż opadły w cenie, zaopatrzyły się domy w Hamburgu i Bremie w złe gatunki **Herbat** i starają się je teraz pozbywać, a tym sposobem konsumuje Publiczność bezwonną, a co ważniejsza niepożywną **Herbatę,** nie posiadającą bowiem tej ilości THEINY i tych części białkowych, jakie posiadać powinna.

Natomiast tegoroczny pierwszy sprzęt wydał **Herbaty** bardzo dobre, aromatyczne i obfite w części ekstraktywne. Zaopatruję się z pierwszej ręki, potrzebując od roku do roku zawsze większych ilości **Herbat,** a przez ten znaczny zbyt, jestem w możności podać Szanownej Publiczności, która żąda mojej **Herbaty z Rączką,**



(MONOPOL)
doskonałe **Herbaty** po stosunkowo tanich cenach konkurencyjnych.
Pierwszy wagon tegorocznych **Herbat** już nadszedł, a jeżeli Szanowne P. T. Gospodynie umiejętnie i dobrą wodą zaparzać będą, to **Herbaty,** które mój Magazyn wydaje, okażą się w filiżance jako doskonałe.
Zauważyłem dotychczas w zawodzie handlowym, iż **Herbata** staje się przedmiotem konsumcyjnym ogółu ludności, a nie jest, jak to dawniej bywało, napojem luksusowym. — Przez dostarczanie **Herbat** dobrych, a tanich, czyniąc ją przystępną dla każdego, rozpowszechnia się ją zawsze więcej. — Od lat 35 kierując się temi zasadami, przychodzę do tego przekonania, że tak świat handlowy, jakoteż Szan. Publiczność nabywa u mnie zawsze więcej **Herbaty,** gdyż zawsze jednostajnie dobre a tanie gatunki dostarczam. 21 2 0

Ceny są następujące:

Herbata czarna	złr. 2.—	za ½	kilo
Herbata „ Melange	„ 2.40	„ ½	„
Herbata „ Nenchao	„ 2.80	„ ½	„
Herbata „ Victoria	„ 3.20	„ ½	„
Herbata familijna wyborna	„ 3.40	„ ½	„
Herbata Lian Sin	„ 3.60	„ ½	„
Herbata „ Pin Melange	„ 4.—	„ ½	„
Herbata Pin Futschew	„ 5.—	„ ½	„
Herbata Aromatik	„ 6.—	„ ½	„
Herbata okruchy złr. 1.40, 1.60,	2.—	„ ½	„
Herbata gospodarska	złr. 1.60	„ ½	„

Proszę wszędzie żądać **Herbaty z Rączką,** a gdzie nie ma, zamówić listownie z Magazynu
Herbat Juliusza Grossego w Krakowie
Rynek, Pałac Spiski.
We Lwowie skład w handlu **Władysława Bażanta,** ulica Halicka, **w Tarnopolu** skład w handlu **E. Frantz.**

Niezawodny środek na kaszel i katar.
Aptekarza Schneida
Proszek
przeciw katarowi i kaszlowi
i należąca do tego
herbata przeciw katarowi i kaszlowi
z **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, **usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. **Prawdziwe tylko** są w **St. Georgs Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.
Skład **w Krakowie** w aptece **E. Heliera,** ulica Grodzka. 139 9 26

Dr. praw, rutyn. koncypient
z egzaminem adwokackim, wpisany na listę obrońców, poszukuje odpowiedniej posady.
Łaskawe zgłoszenia pod: **„Koncypient 20“** poste restante **Lwów.** 186 2 2



Co to jest Kathreinera Kneippowska kawa słodowa?

Jest to rzeczywiście zdrowotna kawa domowa, która wyrabiana na Kathreinerowski sposób nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Już przez to tylko, pominąwszy jej inne zalety, różni się **kawa słodowa** od wszelkich innych tego rodzaju wyrobów. Kathreinera kawa jest najsmaczniejszym i najtańszym dodatkiem do kawy ziarnistej. Jest ona czystym naturalnym produktem w całych ziarnach, iż bardzo wielką korzyścią używa się jej zamiast mielonych, a więc przez kupującą publiczność nie dających się skontrolować dodatków do kawy, które, jak to wykazały urzędowe dochodzenia, często są fałszowane obcemi domieszkami. Poczynając od trzeciej części dodatku, można później brać w połowie kawę ziarnistą, w połowie Kathreinerowską, a tak oprócz nieocenionego korzystnego działania dla zdrowia można w każdem gospodarstwie domowem wielką osiągnąć oszczędność.

Kawę Kathreinera polecają najwybitniejsi lekarze i z każdym dniem można ją spotykać coraz częściej w publicznych zakładach, jakoteż u niezliczonych rodzin. Także jako „czysta“, t. j. bez dodania kawy ziarnistej, „kawa Kathreinera“ jest najwyborniejszym środkiem wzmacniającym, jakoteż najzdrowszym, bardzo łatwo strawnym i zarazem najsmaczniejszym napojem.

Żadna sumienna gospodyni i matka, w ogóle nikt pijający kawę nie powinien w interesie zdrowia zwlekać dłużej z używaniem „Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej“. Atoli wobec lichych naśladownictw, któremi wciąż jeszcze usiłują tumanić publiczność, trzeba przy kupowaniu uważać na białe oryginalne paczki z nazwiskiem



Kathreiner!

Baczność! We własnym interesie nie dać się obałamucić! Prawdziwy „Kathreiner“ nie może i nie śmie być nigdy ważony jako towar otwarty lub w innem sprzedawany opakowaniu.

Do egzaminu
z rachunkowości państwowej
przygotowują **panie i panów** rutynowani urzędnicy. 176 3 4
Wiadomość: **Dutkiewicz, Kraków, ul. Pędzichów, 18, II p.**

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
94 74 0

Dla Panów **propinatorów i wyrabiających likiery!**
Eteryczne olejki i esencye
w najlepszej jakości nabywać można u
Szymona Kohnstein'a
fabrykanta eterycznych olejków i esencyj.
Králove Pole (Königsfeld koło Berna).
Artykuły specyalne: **Esencya koniakowa, rumowa, śliwowicowa, trześniowa, wiśniowa, i gorzka z ziół alpejskich.** 49 4 10
Cenniki na żądanie za darmo i opłatnie.

Prawnie chronione
mydło kremowe
uznane za dobre przeciw piegom i do osiągnięcia pięknej i delikatnej skóry. Po 50 i 80 cent. **Prawdziwe** tylko ze znakiem ochronnym i firmą **Franciszek Kuhn** koronny skład perfum, **Norymberga.**
W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 76 4 10

Konfitury
¼ klg. 36 ct., **kandyzowane owoce** ¼ klg. 50 ct. **Susz** obierany 1 klg. 85 ct. **Bulion** 1 klg. 5 złr. **Powidła** 5 klg. franco złr. 1.40. **Szynki** 1 klg. 85—75 ct. **Szynki westwalskie** 1 klg. 1 złr. 40 ct. **Gospodarstwo domowe Latacz,** poczta **Latacz.** 90 13 16

Nauczycielka
do dwóch dziewczynek na wieś potrzebna zaraz. — Seminarzystka ma pierwszeństwo.
Zgłoszenia pod adresem: **J. Charlewska, Skołyszyn.** 1[illegible]9

DOM KOMISOWY.
Import i eksport
T. Filipowicz
Hamburg, B. d. Strohhause, 31.
Sprzedaż komisowa 3 2 52
zboża, nasion i innych ziemiopłodów.
Pośredniczy: przy zbywaniu wyrobów przemysłu: nabywaniu zagranicznych płodów i wyrobów (surowców, sztucznych nawozów, maszyn rolniczych i innych: oraz artykułów spożywczych: kawy, herbaty, ryżu, owoców, cygar i t. p.).

Ekspedytorka poczty i telegrafu
poszukuje umieszczenia.
Zgłoszenia pod **„A. B. 171“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 171



Ochroną przed zimnem i wilgocią
są jedynie i wyłącznie moje słynne w świecie
Oficerskie derki na konie.
Derki te uznają liczne, znaczenie mające osobistości, ekonomi, hodowcy koni, rządcy dóbr i dyrektorzy cyrków za ciepłe, [illegible] nie niszczące się, a więc bezsprzecznie za najlepsze **derki na konie.** Moje [illegible]skie derki na konie są podatne, mogą więc być użyte także jako ciepłe **derki na łóżko.** Są one bardzo wielkie, z wyraźnemi szlakami i bordami i kosztują: rodzaj A [illegible] **1.60,** rodzaj B złr. **2.**
Żółte derki fiakierskie
z 6 rozmaitemi szlakami i bordami, długie i szerokie, co się zowie, złr. **2.50,** podwójne, silne i grube, bardzo okazałe złr. **3.** Wysyłka z poręczeniem za zaliczką. Za niestosowne zwraca się pieniądze.
Wyłączne miejsce zamówień: 2508 [illegible] 10
M. Rundbakin, Wiedeń
Glockengasse 2.
Cenniki z licznemi ilustracyami dołącza się za darmo do każdej przesyłki.

Mydło glicerynowe-benzoesowe
zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cent. tylko w pierwszym składzie aptecznym **J. W[illegible]ewskiego w Krakowie, ul. Straszewskiego 7.** 68 2 0

36 ct. ¼ kilo **konfitur** itp., **owoce kandyzowane** 1 kilo **2 złr.** poleca gospodarstwo domowe **Latacz** poczta Latacz. 17[illegible]3 13

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. [illegible]